Nr 253 Kraków 5 Listopada — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Listopad 2 złr.
„ „ od 1go Listopada do 31go Grudnia . . . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Listopad 2 złr. 25 c.
od 1go Listopada do końca Grudnia . . . . 4 złr. 25 c.

Kraków 4 listopada.

XV.

Wykazywaliśmy w kilku poprzednich artykułach powody, dla których brak nam dostatecznej liczby należycie ukwalifikowanych profesorów uniwersyteckich i nauczycieli gimnazyalnych. W jednym z artykułów mówiąc o profesorach uniwersyteckich, dotknęliśmy także kilkoma słowami wynagrodzenia czyli płac profesorskich, które w stosunku do dzisiejszej drożyzny za niskie, nie mogą nęcić młodych zdolnych ludzi do poświęcenia się zawodowi, który, jeśli ma się mu godnie odpowiedzieć, potrzebuje zabezpiecznego bytu pod względem materyalnym. Bo jakżeż tu myśleć o ciągłym postępie z nauką, o utrzymaniu się na wysokości rozwoju nauki, której się jest reprezentantem z katedry uniwersyteckiej; jak zaopatrywać się w dzieła naukowe niezbędne, które zawsze trzeba mieć pod ręką, a zatem na własność, jeżeli myśl kierować się ciągle musi na ten padół płaczu codziennych, chociaż najskromniejszych, ale niezbędnych potrzeb! A istotnie, kto nie ma własnego prywatnego za sobą czyli majątku, temu przy dzisiejszej drożyznie trudno opędzać niezbędnych wydatków, jakie mieć musi profesor uniwersytetu jako ojciec rodziny, i jakie za sobą pociąga samo stanowisko profesora najwyższego zakładu naukowego w kraju.

Czy na to wystarcza dzisiejsza płaca profesorów uniwersyteckich, czy odpowiada pracy ciągłej mozolnej, której rutyna żadną miarą zastąpić nie może, i kosztom łożonym na ciągłe kształcenie się, na to z łatwością odpowie każdy, kto porówna płace profesorów z wydatkami, jakie koniecznie mieć muszą, i cenami tego wszystkiego, czego dziś wymaga zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Jakież są płace teraźniejsze profesorów uniwersyteckich?

Profesorowie nadzwyczajni pobierają zwykle 1000 złr. zwyczajni 1200, po dziesięciu latach 1400, po dwudziestu latach 1600 i na tem koniec, chociażby nie wiem jak długo pracowali na katedrach. Takie są płace w uniwersytecie krakowskim; zapewne nie większe i we lwowskim. Znaczniejsze są tylko w uniwersytetach praskim i wiedeńskim; ale o posady w tychże uniwersytetach nie będzie się ubiegał żaden z profesorów naszych krajowców, bo najpierw każdy pojmujący należycie swoje stanowisko, wie, że właściwem polem jego działania jest katedra w uniwersytecie krajowym; powtóre, wie także każdy, że w uniwersytetach niemieckich trudno mu wytrzymać konkurencyą z licznymi profesorami niemieckimi, którym, gdyby nawet wyrównał pod względem wykształcenia naukowego, to nie wyrównywa w władaniu językiem niemieckim, jako obcym i tylko nabytym, kiedy każdy niemiecki profesor mówi nim jak swoim ojczystym. Zatem naszym profesorom krajowcom odjęta nadzieja posunięcia się na katedry wyżej dotowane; dla nich kończy się cała karyera w uniwersytecie krajowym, a jak się pokazuje z płac powyżej przytoczonych, karyera nie bardzo świetna w stosunku do potrzeb i drożyzny, w stosunku do ciągłej mozolnej pracy umysłowej, w stosunku do stanowiska, jakie nadaje katedra uniwersytecka, wreszcie w stosunku do płac wyższych urzędników w kraju.

Wprawdzie może ktoś zarzucić, że profesorowie pobierają opłatę od słuchaczów, czyli tak zwane czesne, pobierają tak zwane taksy od egzaminów doktorskich, zatem mają oprócz płac stałych i dochody poboczne, które stanowią roczny dodatek do płac. Zapewne, że tak się dzieje; wszelako dochody te poboczne w naszych uniwersytetach są bardzo skromne; zresztą i zmienne, bo zawisłe od liczby słuchaczów, która jak wiadomo w naszym uniwersytecie jest mała a do tego obejmuje i uczniów, którzy po największej części sami własną pracą, udzielaniem lekcyi prywatnych przebijając się przez świat i zarabiając mozolnie na utrzymanie, nie mają z czego płacić; przeciwnie za pilność i usilną pracę pomimo ubóstwa, zasługiwaliby na pomoc z funduszów publicznych. Cóż to więc mogą być za opłaty?

Wreszcie przypuściwszy, że czesne istotnie stanowi znaczny zasiłek — a stanowi ono go w uniwersytetach praskim a szczególniej wiedeńskim przy ogromnej liczbie słuchaczów i przy znaczniejszych płacach profesorskich — przypuściwszy, że stanowi ono zapomogę i w naszych uniwersytetach: to i tu zachodzi pewna różnica podług wydziałów uniwersyteckich. W wydziale lekarskim musi każdy ukończony słuchacz składać doktorat, jeśli chce wejść jako lekarz w praktykę; z wydziału prawnego każdy przyszły adwokat i urzędnik przy prokuratoryi skarbowej musi być doktorem prawa; zatem na wydziałach tych są jeszcze taksy od egzaminów ścisłych, a i liczba słuchaczów stosunkowo większa, więc i czesne wydatniejsze, chociaż jak w naszym uniwersytecie tak liczba prawników jak i medyków nie wielka. Ale jakżeż rzecz się ma w wydziale filozoficznym? Tu doktoraty bardzo rzadkie, a liczba słuchaczów bardzo mała i jeśli w którym wydziale, to w filozoficznym składa się właśnie z słuchaczów, których od lat wczesnych, kiedy sami zaledwie byli wyrostkami, bogowie znać nienawidzili, bo zrobili pedagogami marnującymi czas na udzielaniu lekcyi prywatnych, aby zarobić na lichą strawę i liche odzienie i uczyć się dalej. Cóż więc tu może być za czesne, jeśli profesor ma kilku albo najwięcej kilkunastu uczniów, z których największą część trzeba uwolnić od opłaty, bo uwolnić nakazuje bieda tego, który nie ma skąd płacić?

Do tego i to dodać należy, że czesne przywiązane jest do czynnej służby; a przypuśćmyż przecież, że profesor zachoruje, że w skutek tego musi wziąć na czas dłuższy, chociażby na półrocze uniwersyteckie uwolnienie, to właśnie wtedy, kiedy mu najbardziej potrzeba zasiłku, będzie go pozbawiony; nie mówiąc już o tem, że kiedy służyć przestanie, także zostanie tylko przy samej tak zwanej pensyi, lub jeśli lat trzydziestu z jakiegokolwiek powodu dosłużyć nie mógł, tylko przy jakiej jej części. O tem zaś, żeby podczas służby w czasach dzisiejszych złożył co z płacy zwyczajnej i rzeczonych pobocznych dochodów, zwłaszcza jeśli ma rodzinę, nikt nawet pomyśleć nie może, kto nie żąda po profesorach, aby byli średniowiecznymi anachoretami.

Z płacami temi na dzisiejsze czasy niestosownemi łączy się i system dotychczasowy emerytury tak profesorów jak w ogóle wszystkich zostających w służbie publicznej w państwie austryackiem. Emerytura jest rodzajem łaski, którą się otrzymuje wtenczas, kiedy już pracować nie można; całą płacę jako łaskę otrzymuje ten, kto jako profesor pracował lat trzydzieści; jeżeli zaś po dwudziestu pięciu latach służby okaleczał, oślepł lub w jakikolwiek sposób stał się niezdatnym do dalszego pełnienia obowiązków profesorskich, otrzyma tylko połowę płacy. System emerytalny tego rodzaju, jeżeli w ogóle dziś jest nieodpowiedni przy wzmagających się coraz bardziej towarzystwach asekuracyjnych, to tem bardziej nie odpowiada w zastosowaniu do profesorów, których praca nigdy nie może polegać na prostej rutynie, lecz jako ciągłe natężenie ducha w sferze najszczytniejszych i najtrudniejszych zagadnień, tem prędzej zużywa siły i znacznie wcześniej aniżeli w innych zawodach czyni człowieka niezdatnym do dalszego pełnienia obowiązków. A jak wygląda nauka, a z nią i katedra, jeźli profesor znużony lub o nadwątlonych siłach dosługiwa się całej emerytury, o tem mówić nie potrzeba.

W końcu jeszcze jedno, o czem mimochodem napomknęliśmy już tak w jednym z poprzednich artykułów, jak i w dzisiejszym. Jakiż jest stosunek płacy profesorskiej, do płacy wyższych urzędników w kraju, do płacy radców namiestnictwa, sądu wyższego i t. d.? Czyż profesorowie uniwersytetów, najwyżsi reprezentanci nauki i umiejętności w kraju, nie zasługują na to, aby za pracę swą mozolną, ciągle jeźli niezupełnie to przynajmniej o tyle twórczą, że własną myślą przetrawić trzeba rezultaty badań cudzych, ocenić je i osądzić, aby poddać słuchaczom z katedry, — za pracę, przy której nie można się wyręczyć żadnym pomocnikiem lub referentem, stanęli co do wynagrodzenia na równi z wyższymi urzędnikami w kraju? Zaiste dziwić się wypada, że stosunek dotychczasowy pomiędzy rzeczonemi kategoryami pracowników, sięgający czasów, w których naukę mało ceniono, może dotąd jeszcze trwać niezmieniony pomimo zmian, jakie zaszły w państwie pod tylu względami, a zwłaszcza w samym systemie naukowym i szkolnym, zmian dowodzących, że owe dawniejsze wyobrażenia o nauce i umiejętności więcej nie popłacają, a zatem i ze względu na reprezentantów nauki popłacać więcej nie powinny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 listopada.

(z) Za zbliżającym się dniem wyborów i dosyć żywą agitacyą przedwyborczą; wobec pięciu kandydatów postawionych przez komitet na przedwczorajszem walnem zgromadzeniu wyborców, ciekawą zda mi się będzie rzeczą obaczyć, jakie występują przeciw sobie zdania, przemawiające za tym lub owym z kandydatów i jakie dziś już wyraźnie uwydatniły się obozy przeciwne, które w dniu wyborów do walki przy urnie wyborczéj staną. Dzienniki tutejsze jednomyślnie oświadczyły się za kandydaturą hr. Agenora Gołuchowskiego, przedstawiając wybór jego jako konieczność polityczną, ze względu na dokładną jego znajomość kraju, zdolności administracyjne, tudzież wpływ jaki ze stanowiska swego posiada, przez co skuteczniéj niżeli kto inny będzie mógł życzenia sejmu popierać u rządu. *) Wybór hr. Gołuchowskiego ma najwięcéj prawdopodobieństwa za sobą, wszelako myli się kto go uważa, tak przynajmniéj jak dziś rzeczy stoją, za całkiem pewny, lub nawet, jak zapowiadano za jednomyślny. Nietylko bowiem wszyscy wyborcy starozakonni z podziwienia godną solidarnością postanowili dać głosy swe komu innemu i w postanowieniu tem trwają niezmiennie, ale i pomiędzy wyborcami chrześcianami jest znaczna część, przeciwna również stanowczo wyborowi hr. Gołuchowskiego. Uważają oni wybór hrabiego Gołuchowskiego w miejsce posła Ziemiałkowskiego za niekonsekwencyę w zasadzie. Dokonane przed czterema laty wybory pp. Smolki, Ziemiałkowskiego, Borkowskiego i Dubsa wybitnie uwydatniały zasadę, były wyrazem narodowości i demokratyzmu, od którego to sztandaru i dziś wyborcy miasta Lwowa, zdaniem przeciwników hr. Gołuchowskiego i bez rażącéj niekonsekwencyi odstąpić nie mogą i nie powinni. Przekonania posła Ziemiałkowskiego i cała jego przeszłość polityczna była wręcz przeciwną przeszłości politycznéj hr. Gołuchowskiego, który jest wyobrazicielem najczystszych zasad arystokratycznych. Ziemiałkowski stawał zawsze w żarliwéj opozycyi przeciw ruskiéj Sto Jurskiéj partyi, wiadomo zaś, powiadają przeciwnicy hr. Gołuchowskiego, tym co znają dzieje utworzenia się tego stronnictwa za czasu Stadiona, że wtedy dopiero gdy ono zaczęło coraz wyżéj głowę podnosić i zaczęły się w niem niebezpieczne dla rządu separatystyczne, moskiewskie objawiać dążności, hr. Gołuchowski poznawszy szkodliwość jego dla państwa usiłował energicznie tamę tym tendencyom położyć. Dążymy, powiadają jeszcze przeciwnicy wyboru hr. Gołuchowskiego, do autonomii kraju, opartéj na jak najobszerniejszym samorządzie gminy, lecz któż może być większym od hr. Gołuchowskiego stronnikiem jak najsilniejszego właśnie scentralizowania wszelkiéj władzy w ręku administracyi rządowéj, a dążność ta przeprowadzana jak najenergiczniéj i jak najkonsekwentniéj przez niego w ciągu całych rządów jego w Galicyi, objawiła się we wszystkich gałęziach administracyi. On to, powiadają, ciż przeciwnicy hr. Gołuchowskiego, ograniczył nawet stołeczną Lwowską gminę w zawiadowaniu wewnętrznemi swemi sprawami do tego stopnia, iż bez zezwolenia Namiestnictwa nie wolno jéj było obsadzić żadnéj z podrzędnych własnego wyboru urzędnikami, które to ograniczenia zniósł dopiero w znacznéj części późniejszy Namiestnik hr. Mensdorff. Ta sama dążność jak najsilniejszego scentralizowania wszystkich czynników życia publicznego w ręku władzy, powodowała hr. Gołuchowskiego do podgarnięcia pod administracyę rządową instytucyj narodowych, których się dawniejsze rządy nietknęły, mianowicie Zakładu nar. im. Ossolińskich, i fundacyi Drohowyskiej dla kalek i sierot, ustanowionej przez śp. Skarbka, która też dotychczas wejść w życie nie zdołała. Przeciwko skutkom rządowej administracyi obu pomienionych instytucyj narodowych oświadczył się jednomyślnie głos kraju, równie jak i wszystkie dzienniki popierające dziś wybór hr. Gołuchowskiego. Naostatek przytaczają jeszcze przeciwnicy tegoż wyboru, że twierdzenie, jakoby wpływ hr. Gołuchowskiego był potrzebnym dla skutecznego poparcia żądań sejmowych u rządu jest ubliżeniem powadze sejmu jako czynnika ustawodawczego, zniżając go do roli petycyonaryusza, potrzebującego oglądać się by ktoś za nim skutecznie się wstawiał. Tak mówią przeciwnicy wyboru h. Gołuchowskiego, a dla wszechstronnego wyjaśnienia opinii sądziłem, że i te głosy przytoczyć należało.

Wyborcy starozakonni postanowili jednozgodnie głosować za p. Zygmuntem Rodakowskim, adwokatem tutejszym. Gruntowna znajomość prawa, świetna wymowa, tudzież liberalne zawsze występowanie p. Rodakowskiego w Radzie miejskiej, a wszczególności obrona równouprawnienia w kwestji żydowskiej w obradach nad statutem gminnym dla Lwowa w r. 1863, wpłynęły na to postanowienie znacznej części wyborców tutejszych. Postawiony jako kandydat ze strony komitetu p. Boroński, niegdyś sędzia w Krakowie za czasów Rzpltej, dziś radzca sądu krajowego używający powszechnego poważania, celujący znajomością ustawodawstwa zachodnich krajów Europy, gdzie ono na najwyższym stopniu rozwoju stanęło, przytem samodzielnością zdania i nieskazitelnością charakteru, nie oświadczył się jeszcze sam co do swej kandydatury — dwaj inni kandydaci pp. Kabat i Rajski zrzekli się kandydatury we Lwowie. O pierwszym doniosła to już dawniej *Gazeta Narod.* p. Rajski zaś sam się z tem oświadczył na ostatniem zgromadzeniu przedwyborczem. Nie można jednak wątpić, że jeżeliby padł na nich wybór czy tu w Lwowie, czy w innym którym okręgu wyborczym, nie usuną się od przyjęcia tego zaszczytnego obowiązku, do którego uprawniają ich zdolności, i znany charakter.

Rząd nie postawił tym razem żadnego kandydata, pozostawiając urzędnikom zupełną w głosowaniu wolność. Nie można też przewidzieć, za kim głosować będą; prawdopodobnie atoli ich głosy przeważą szalę wyboru na jedną lub drugą stronę, pomiędzy dwoma najwyższą ilość głosów zyskującemi kandydatami. Rząd nie wywiera obecnie jak to się działo podczas wyborów w r. 1861, nacisku na zdanie urzędników za pośrednictwem szefów biór, nie utworzył się też osobny komitet przedwyborczy urzędniczy, jaki w r. 1861 utworzyć usiłowano. W ogóle ruch wyborczy odbywa się swobodniej jak podówczas, a na zgromadzenie przedwyborcze nie tylko sami wyborcy jak wtedy, lecz i publiczność na galerje ma przystęp wolny.

*) Dziennik nasz inaczéj ten wybór pojmował, a nie jakoby hr. Gołuchowski był pośrednikiem między sejmem a rządem, bo ordynacya sejmowa nie zna takich pośredników. *(Red. Cz.)*

Wiedeń 3 listopada.

— *r.* Giełda tutejsza wierzy w doniesienie berlińskie o rozbiciu się układów z Rotszyldem, bo taki rezultat zapowiadały wszystkie doniesienia autentyczne o przebiegu traktowania p. Bekego. Atoli tak na giełdzie jako też i w sferach finan-

Część literacko-artystyczna.

ROMANS uczciwej kobiety

IV.

Zły humor minął, i znowu znalazłam się u Baronowej, którą zastałam pieczętującą list.

— W sam raz przybywasz — rzekła do mnie. Myślę o tobie. Czytaj ten adres, nie powinien ci być obojętny; to się ciebie tyczy.

Spojrzałam na list i przeczytałam: *A Monsieur le Marquis Max de Lestang.*

— Niech pan Bóg ma w swej opiece Margrabiego Lestang — ale nie mam zaszczytu znać tego pana.

— A serduszko, czy nic ci nie mówi? Nic nie przeczuwasz? Siadaj tu kochanie, i słuchaj coć powiem. Margrabia Lestang, siostrzeniec mój, młodzieniec trzydziesto letni, piękny jak Apollo, odważny jak Artaban, dobra główka, takt delikatny, ma własny pałac w Paryżu, a zamek w Delfinacie. Zostawszy sierotą w dwónastym roku życia, puścił cugle szałom młodocianym, i szaleniec ten zakłócił niemało serc, które jak sądzę, nieokazywały się zbyt nieubłaganemi. Błagałam go żeby już koniec położył tym wybrykom — z razu zatykał uszy, lecz odniedawna opanowała go jakaś rzewna melancholia, i przed parą tygodniami pisał mi, że gdybym mogła znaleźć mu żonę, niepodobną do żadnej ze znanych mu kobiet, gotówby poświęcić jej swoją niezawisłość. Słyszysz kochanie, chce mu się kobiety, któraby niebyła kobietą. Oprócz tego wymaga wiele gruntownych pryncypiów; bo to pewna że podobne Lowelasy lubią się żenić z kirysierami cnoty. Odpisałam mu, że znalazłam czego żąda; niech bierze pocztę i co tchu spieszy, a pokażę mu w naszych lasach, coś, co go zadziwi. Znam go, natychmiast przyjedzie; i przewiduję że w ciągu dwóch miesięcy obie strony podpiszą intercyzyę. Zobaczysz kochanie jak ci ten waryat zawróci głowę; nieporównany chłopiec, jakby umyślnie stworzony dla ciebie!

Przeszłość jego daje ci dobrą rękojmię; słuszna rzecz, aby mężczyzna przed ożenieniem się wyczerpał listę swoich ciekawostek. Tylko ci bywają złymi mężami, których ciekawość nie nasyciła się jeszcze. Niech tylko cię pozna, zadziwi się i tem mocniej będzie cię ubóstwiał. Swiatowe damy, królowe salonów, modne elegantki, wszystko to zna na palcach; ale ty, duszko moja!, żyjąc z greckiemi urnami, nabrałaś takiego oryginalnego wyrazu, że to będzie dla niego największą nowością. To co ty masz, nie jest ani gracyą, ani urokiem, ale stylem. Nie umiem ci tego powiedzieć, lecz zdaje mi się, że styl jest rodzajem piękności podług wszelkich prawideł, która niewie że na nią oczy zwrócone. Wierzaj mi, możnaby cię wziąść za starożytny posąg ożywiony ogniem życia, który dopiero uczy się sztuki swego istnienia. Niekiedy przypominasz sobie dawniejszy twój stan marmurowy, i w tenczas obawiam się, abyś nie popadła znowu w sen kamienny — ale rachuję na margrabię, że cię zbudzi na dobre. Czy uwierzysz, w tej chwili wydajesz mi się nieporównaną. Gdyby tu był, i ujrzał cię z tą zafrasowaną minką, z temi obłędnemi oczyma, bez namysłu padłby ci do nóg jak długi. Pierwszy raz co go zobaczysz staraj się przybrać ten wyraz. Rzecz skończona. Przybywaj Pigmaleonie, Galatea czeka cię. Będzie to najpiękniejszy czyn mego życia, na raz zrobię dwoje szczęśliwych.

— Ach Baronowo — rzekłam — żart twój wyborny; z tem wszystkiem daj mi ten list.

— A to naco?

— Podrę go, lub do ognia wrzucę.

I już posunęłam rękę; lecz ona podniosła go do góry, i przyskakując do okna rzuciła na dziedziniec; a zawoławszy na strzelca, kazała mu podnieść, wsiąść na konia i galopem pędzić do pierwszej stacyi pocztowej.

Nie wiedziałam czy było śmiać się, czy gniewać.

— Chciałabym wierzyć — rzekłam — że to prosta igraszka, i że pani bawisz się moją łatwowiernością.

— Wierz sobie, nie wierz, to mi wszystko jedno. Tymczasem muszę pójść do moich robotników i polecić im, żeby wyrestaurowali i umeblowali ten pawilonik na końcu terasu. Będzię to mieszkanie twego adoratora, przecież nie dam mu spać na dworze. Dokuczaj mu, ile ci się podoba, jednakże byłoby okrucieństwem nabawić go i rozpaczy i kataru.

— Przyznaj się Baronowo — rzekłam — że twój Margrabia ma najmniej siedemdziesiąt lat, i że chcesz mię na śmieszność wystawić....

— Oho! zawołała — jak widzę, moje niewiniątko wié, kogo jej potrzeba. Powiedziałaś, że ten biedny Margrabia siedemdziesięcioletni staruszek, trochę dychawiczny, chodzi zgarbiony o kiju. Będziesz mu gotowała ziółka — i zapewne poświęcisz się dla niego....

— Przynajmniej — przerwałam — to sobie wymawiam, aby do mego ojca nie doszły te żarty. Jedno niebaczne słówko mogłoby zatruć mu życie...

— Wielkie słowa, wielkie nic! zawołała — Dowiedz się więc moja duszko, że właśnie wczoraj widziałam się z twoim ojcem w tej piwnicy, gdzie zarzekłam się nogą nie postać. Darmo! drugą suknię podarłam w kawałki, co może cię przekonać, jak umiem służyć moim przyjaciołom. Zrazu oglądałam wszystko, chwaliłam na słowo, rozczulałam się nad ułamkiem cegły, nad stłuczonym garnkiem; odważyłam się nawet oglądać niewidzialne freski, słowem unosiłam się nad tymi cudami jak najzagorzalszy amator starożytności, co tak ucieszyło twojego ojca, że gotów był paść dla mnie trupem, gdybym tego żądała. Korzystając tedy z tak dogodnego usposobienia, wyłożyłam mu moje plany. Zbudził się jak ze snu, i nieprędko mógł przyjść do siebie. W każdym razie nie zabiły go moje słowa, bo żyje i ma się jak najlepiej. Widać że w archeologach twarda dusza.

Słysząc to, straciłam cierpliwość i zaczęłam jej robić gorzkie wyrzuty; ale z tą dziwną kobietą nie można długo utrzymać się w poważnym tonie.

— Ten gniew jakże ci do twarzy! zawołała. Zarumieniły ci się policzki, zaiskrzyły oczy. W miejsce posągu, widzę kobietę. Żal mi cię margrabio, że nie jesteś tu z nami! Spojrzyj tylko do lustra; prześlicznaś moja ty margrabino Lestang!

Wróciłam do Louveau niezmiernie zakłopotana Przeklinałam baronowę i jej niewczesną gorliwość Wczoraj uważałam zamyślenie mego ojca; dziś wieczór jeszcze bardziej zamyślony. Nie patrzał na swoje urny, greckiego poety nie dobył z kieszeni. Milczący, kręcił się w fotelu, zérkał na mnie zpod oka, i od czasu do czasu ciężko wzdychał. Zbliżyłam się do niego.

— Co ci to mój Ojcze — zapytałam. Czy może we mnie widzisz jaką odmianę?

— Dla czegoś mi nic nie powiedziała? rzekł melancholicznie wstrząsając głową.

— O czem miałam powiedzieć? przed tobą nie mam nic tajnego.

— Wiesz, ile cię kocham; dla czego nie było wyznać że się nudzisz, że masz czarną melancholię?

— Któż ci tych bajek nagadał, mój Ojcze — zawołałam biorąc go za rękę. Najpewniej to ta niegodziwa baronowa. Czy nie poznałeś się jeszcze na tej postrzelonej głowie, co nie może spokojnie usiedzieć i drugich trapi.

— Mylisz się, baronowa nie taka postrzelona jak się wydaje. — Powiedziała mi jedno mądre słowo, i otworzyła mi oczy. Odezwało się długo tłumione sumienie; przekonała mię, że jestem skończonym samolubem, najgorszym ojcem. Od tylu lat poświęcam ciebie mojej manii antykwarskiej; o sobie tylko pamiętam, jak sknera co zakopał pieniądze.

Patrz Nr. 252.

sowych nie uważają rozbicia się układów z Rotszyldem w tej chwili za tak bardzo wielkie nieszczęście, gdyż liczą na to, iż z zasobami jakie ma pod ręką p. minister skarbu, przy pomocy kilku zręcznych operacyj zaliczkowych bez kłopotu przebędzie termin noworoczny, a do tego czasu na giełdach europejskich do tego stopnia podniosą się kursa, iż z większą szansą powodzenia podjąć będzie można na nowo starania o pożyczkę. Trudno jednak wiedzieć, czy starania te podejmie jeszcze hr. Larisch czy też przekaże je wraz z nadzieją tryumfów swemu następcy.

W ogóle byłoby to wielką zuchwałością, gdyby ktoś teraz już czynił konjunktury o składzie gabinetu wiedeńskiego za dwa miesiące. Bo to pewna, iż pozory daleko więcej litym przedstawiają ministerstwo teraźniejsze niż ono jest w istocie. W niedalekim czasie spodziewajcie się z pewnością licznych zmian osobistych w sferach wyższej biórokracyi i to nie tylko w samem ministerstwie skarbu. Mianowicie powtarzająca się od czasu do czasu pogłoska o ustąpieniu hr. Mensdorffa nie jest wcale tak bezzasadną, jakby to chciały wmówić w opinią organa połurzędowe: wszystko przemawia za tem, iż wykonanie konwencyi gasteinskiej, które szybkim postępuje krokiem, nie długo już pod sterem hr. Mensdorffa odbywać się będzie. Zmiana osób w ministerstwie spraw zagranicznych wówczas mianowicie stałaby się nieuniknioną, gdyby dla aneksyjnej polityki pruskiej większe jeszcze miano poczynić ustępstwa.

Z bardzo wiarogodnych źródeł czerpię wiadomość, iż jeszcze przed otwarciem sejmu czeskiego nastąpi nominacya namiestnika tego kraju. Zostanie nim dotychczasowy marszałek sejmowy hr. Rothkirch Panthen, bo wszystkie szkrupuły któremi się ten dygnitarz zasłaniał, szczęśliwie już usunięte. Nominacya ta nie będzie po myśli niektórym stronnictwom w Czechach, bo hr. Rothkirch nie należał nigdy do zagorzałych stronników idei Narodu i Narodnych listów a w świeżej jeszcze tkwi pamięci, iż w dniu 20 października nie oświecił okien swego pałacu, ale ogół przyjmie ją dobrze, bo hr. Rothkirch należy do starej szlachty krajowej, która nie wypiera się pochodzenia czeskiego. W sejmie hr. Rothkircha zastąpi hrabia Clam-Martinitz, a jego nominacya sprawi zadowolenie w obozie narodowym czeskim. Nie ma jednak nadziei, aby życzenia Czechów względem utworzenia odrębnej kancelaryi nadwornej czesko-morawskiej i przywrócenia godności naczelnego burgrafa Królestwa Czeskiego ziścić się miały pod sterem teraźniejszego gabinetu.

Wrocław 2 listopada.

† Należało się spodziewać, że Prusy i Austrya nie poprzestaną na ostrzeżeniu danem w kwestyi politycznych stowarzyszeń senatowi frankfurckiemu, lecz że sprawę tę, jak to w notach swych z góry zapowiedziały, dalej popierać będą. Odmowna krótko-węzłowata odpowiedź senatu frankfurckiego nie mogła ich zadowolić, i nie byłaby zadowoliła, chociażby senat na duszę się był zaklinał, „że wody nie mąci.“ Z głodnymi nie masz żartów. Sam też senat frankfurcki nie byłby wystarczył na nasycenie. Odrazu na większy przygotowano się połów, któryby niejedno lecz wszystkie pośrednie i pomniejsze państwa związkowe ogarnął.

Uskutecznić go tylko było można z pożądanym skutkiem, a zarazem i ze skrupulatnem zachowaniem, jak najlegalniejszego postępowania, wzywając do rady i pomocy Bundestag. Wypróbowana to od pół wieku instytucya na poskromienie i utrzymanie w ryzie wszystkich wybryków politycznych. Nie odpowiedziała ona wprawdzie przeznaczeniu swemu w roku 1848, ale to dlatego tylko, że mocarstwa naczelne znalazły się same niespodzianie w najsilniejszym prądzie ówczesnego ruchu. Zaledwie jednak wybrnęły z toni i uczuły znów dawny grunt pod sobą, wydobył się z topieli na wierzch z pomocą ich i Bundestag, a pod wpływem i naciskiem prezydującej w nim Austryi zdołał, w imieniu solidarności konserwatywnych interesów, stawić czoło nawet hegemoniczno-unitarnym dążnościom Prus, którym, jeżli nie uchwała parlamentu frankfurckiego, to zasługa przytłumienia siłą oręża rewolucyi w Niemczech dawała do politycznej i moralnej przewagi pewne prawo.

Miałżeby dziś, kiedy oba naczelne mocarstwa znajdują się w najzupełniejszej zgodzie, Bundestag nie wystarczyć na poskromienie pretensyi i agitacyi tak mało znaczących potęg politycznych, jakiemi są rozdwojone wewnętrzną niezgodą stowarzyszenia *Nationalvereinu* i deputowanych niemieckich? Okrzyczany przez postępowców i unionistów niemieckich za politycznego bankruta, Bundestag, skwapliwie pochwyci nastręczającą mu się sposobność, aby okazać nie tylko, że żyje, lecz że ma jeszcze wszystkie potrzebne siły i środki, aby uczynić zadość obowiązkom służby generalnego oberpolicmajstra w Niemczech.

Wniosek, który naczelne mocarstwa podać zamierzają w Bundestagu, nie będzie miał podobno na względzie szczegółowo powstrzymania czynności stowarzyszeń deputowanych niemieckich i *Nationalvereinu*, lecz w ogóle, jak *Kreuzzeitung* donosi, „zabezpieczenia niezawisłości rządów wobec uchwał stowarzyszeń politycznych, które mają stałe dyrygujące wydziały.“ Wyznanie to pomięszało szyki tutejszym postępowcom i ich organowi *Nationalzeitung*, którzy naginając zasady do wypadków, niebędących nawet jeszcze czynami dokonanemi, mniemali, że najmędrszą prowadzą politykę, a teraz zaczynają się lękać, aby ich takowe postępowanie nie zawiodło w końcu do bankructwa politycznego. Nie liczyli oni na to, aby aneksyjno-hegemoniczna polityka p. Bismarka w Niemczech mogła im zrobić taki zawód, stawiając za cel dalszego działania swego „niezawisłość pojedynczych rządów związkowych, zabezpieczoną przez Bundestag.“ Postępując konsekwentnie, powinniby popierać tę politykę, albo przynajmniej milczeć.

Aby się moralnie i politycznie ratować, nie mogą czynić ani jednego ani drugiego; muszą, chcąc nie chcąc, przejść znowu do opozycyi. *Nationalzeitung* takie robi uwagi o wyznaniu *Kreuzzeitung*:

„Chcielibyśmy przedewszystkiem wiedzieć, w jakim to względzie niezawisłość rządu pruskiego nadwerężoną była przez *Nationalverein*, przez zgromadzenie deputowanych niemieckich, lub przez którekolwiek istniejące w Niemczech stowarzyszenie. Niemożemy sobie przypomnieć żadnego wypadku tego rodzaju, a ponieważ *Kreuzzeitung* znajduje się prawdopodobnie w takim samem położeniu, zgodzi się zapewne z nami na to, że, stosownie do jej doniesienia, rząd pruski zamierza podać do Bundestagu taki wniosek, jakiego interesa naszego własnego państwa nie wymagają, celem zatem jego może tylko być chęć służenia obcym interesom.“

Nationalzeitung przechodzi następnie historyą *Nationalvereinu*, który, zdaniem jej, zawsze służył interesom pruskim, i był nawet otwarcie przez rząd pruski protegowany. Wystąpienie przeciwko niemu uważa zatem *Nationalzeitung* „li za grzeczność wyświadczoną Austryi, aby za nią zyskać przyzwolenie do zagarnięcia Księstw.“ Organ postępowców mniema, że takimi sztuczkami dyplomatycznemi p. Bismark nie trafi do celu, a w Niemczech pozbawi się reszty sympatyi. Nieprawdaż, że to ciekawa gra zasad politycznych i czynów dokonanych?

Paryż 31 października.

Zwiedzając szpital *Hotel Dieu*, Cesarz zbliżył się do łóżka, na którem leżał rodak nasz Słobodziński, oficer strzelców konnych z r. 1830. Gdy się zapytał, jak się ma i czy czego nie potrzebuje, on odrzekł: „Niczego nie potrzebuję, bo jestem jedną nogą w grobie, ale zaniosę do Waszej Cesarskiej Mości prośbę za Polską, która...“ Szanowny rodak wyraził się prawdziwie wzniośle. Orszak cesarski osłupiał, Cesarz zrobił spokojny ruch ręką, jakby chciał powiedzieć: bądź spokojny! i odszedł: ale po zwiedzeniu trzech innych łóżek, wrócił do naszego rodaka i powtórzył po trzykroć ten sam ruch ręką. Wieczorem przyszedł lekarz cesarski dla wzięcia pod swą pieczę Słobodzińskiego.

Choć czysto szpitalny szczegół, o którym donoszę, maluje dzisiejszą politykę cesarską. Wszystko tu milczy i powtarza: tylko cicho! *La France* napisała artykuł o panującej cichości. Ktoś mógłby powiedzieć z początku cicho wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie? Nie jeden zrobiłby w tych wierszach waryant Osińskiego, ale zupełnie niesłusznie. Jeżeli dzieje się źle i okropnie w Polsce, inaczej idzie w Meksyku, Rzymie a szczególniej we Francyi, ufnej a potężnej. Panuje cichość, ale toczą się w głębi ważne sprawy. Cichość rządu a ufność mieszkańców dają Francyi wydatne znamię wielkości. Cichość, o której mówię, nie jest starością lub prostą chęcią ustalenia dynastyi, lecz wyrachowanym i jawnie zapowiedzianym systemem. Cesarz milczy, ale w miarę jak się uwalnia od ambarasów, Europa czuje, że Francya staje się osią polityki świata. *Korespondencya Rosyjska* nie wierzy w skończenie sprawy z Meksykiem, koniec rzeczywiście się przybliża. P. Drouyn de Lhuys zawiadomił urzędownie p. Sewarda, że jeżeli Stany Zjednoczone uznają Maksymiliana I lub zachowają dalej neutralność, Francya sprowadzi swe wojska stopniowo w przeciągu dwóch lat, jak je sprowadza z Rzymu.

Francya, która zamilczała w sprawie ugody gasteińskiej, która zamilczała w sprawie depesz Prus i Austryi obróconych przeciw zborowi w Frankfurcie, nie wyda wojny w obronie *Nationalvereinu*. Znacie orzeczenie zboru frankfurckiego, orzeczenie przypominające rok 1848, a w którem powiedziano: „prawa ludów mają za granicą interesa Niemiec.“ Wyrażenie to równa się niemal wyrażeniu hr. Bismarka: „siła przed prawem.“ Orzeczenie zboru frankfurckiego, o którem zawiadomił temu parę tygodni pana Dronyn de Lhuys hr. Reculat, ambasador w Frankfurcie, wywołało artykuł *Débatów*, który powiada: Francya nie stara się o Belgią i Ren, ale weźmie te granice, jeżeli Niemcy się zjednoczą. Wywołało także artykuł *Constitutionnela*, w którym wyłożono, że dzisiejszy stan Niemiec jest historycznym, że ze względu na politykę europejską, musi takim pozostać. Francya może się w interesie Europy ułożyć z Prusami i Austryą, a nigdy ze zborem frankfurckim. Francya nie myśli o wojnie w obronie Frankfurtu. Mylnem jest, aby zbrojono Strasburg. Zmieniono w nim tylko załogę. Hr. Bismark jeszcze tu nie przybył. Muzyka wojskowa pruska grała tu parę razy w Cyrku i na zaproszenie Cesarzewicza, grała wczoraj w St. Cloud. Pod względem sztuki, jest ona niższą od pułkowych muzyk francuzkich.

Onegdaj był w St. Cloud mons. Chigi. Sądzą, że starał się otrzymać od Cesarza albo wstrzymanie wyprowadzenia wojska z Rzymu, albo obmyślenie bezpieczeństwa stolicy katolickiej. Okręty posłane po wojsko są już w porcie Civitta-Vecchia. Jeżeli mons. Chigi nie był w stanie zmienić decyzyi Cesarza, pierwsza brygada wojska opuści Rzym za tydzień lub dwa. Druga ma go opuścić na Wielkanoc, a trzecia we wrześniu 1866. Jenerał Montebello ma pozostać w Rzymie do końca. Papiestwo nic na tem nie straci, straci tylko, jak wyznał *Mém. Diplom.*, reakcya nosobiona w mons. Merode. Utwierdza się wiara w możebność ułożenia się Rzymu z Włochami, czy bezpośrednie, czy za pośrednictwem Francyi lub królowej portugalskiej. O ułożeniu się Włoch z Austryą nie ma nic nowego. Musi jednak przyjść do tego. Bar. Hübner wyjechał już do Rzymu. Przed odjazdem widział się z Cesarzem i p. Dronyn de Lhuys.

Nowy gabinet angielski jest już ustalony. Sądzą tu, że za pół roku zwalą go toryai, i że po nich dopiero przyjdzie do władzy p. Gladstone. Irlandczycy cieszą się ze śmierci Palmerstona, który był dla nich gorzkim nieprzyjacielem (*a bitter foe*). Jeżeli, na co się zanosi, fenianiści amerykańscy napadną Kanadę, Anglia może być na długo skrępowaną. Stosunki między Anglią a Francyą są dobre, choć zawsze baczne. Przymierze zachodnie ustala się, przyczyniły się do tego zjazdy flot w Portsmouth i Cherbourgu. Korespondencya rosyjska wyraziła się cierpko o Palmerstonie i oświadczyła, że to główny autor wojny r. 1854. Jest to nie prawdą, i dla tego wzięto artykuł korespondencyi za znak względności dla Napoleona III.

Posłańcy dworu petersburskiego snują się jeszcze w Paryżu. Jenerał Adlerberg ma tu pozostać przez zimę, pod pozorem choroby córki. P. Dronyn de Lhuys napisał list do p. Beka, ojca Francuza zamordowanego w Petersburgu, i zapewnił, że morderca zostanie ukarany. Ale zdarzyło się w Rosyi jeszcze co innego. Za spisek kazański, Francuz Juro został powieszony przez pomyłkę w r. 1864, w miejsce Francuza Jeroma. Żaden tutejszy dziennik nie śmiał o tem napisać, wiedząc, żeby to bardzo rząd francuski ubodło. Rząd tutejszy milczy nawet w sprawach Francuzów, bo nie ma środka otrzymania sprawiedliwości.

Kiedy Moskwa gniecie katolicyzm w Polsce, Francya wspomaga nasze wygnane duchowieństwo. Księża zostali umieszczeni po seminaryach i parafiach, a wileńskie Wizytki w Montreuil, przedmieściu Wersalu. Ukazał się w Paryżu mons. Franchi i po dwudniowem w niem zabawieniu udał się do Rzymu.

Jak już raz napomknąłem, werbowanie Polaków do Texas, jest tu uważane za zgubne.

Baron Adelswerd, ambasador szwedzki w Paryżu, udał się i tego roku na zimę do Cannes, dla poratowania zdrowia swej żony. Zastępuje go jak zawsze p. Duc, sekretarz ambasady. Szwedzi, bawiący w Paryżu, nie wierzą w przejście reformy konstytucyi, którą zajmuje się rząd w Sztokolmie. Godnem są wzmianki rozumowania ich. Szwecya, mówią, nie mogąc się obronić przeciw Rosyi, wyrzucałaby na próżno pieniądze, gdyby się fortyfikowała i zbroiła... Król myśli inaczej.

Cholera była zeszła onegdaj niżej sta, ale wczoraj się wzmogła. Cesarz i rząd zajmują się nad zwyczajnie zdrowiem publicznem, jakby chcieli pokazać, że mają moc nawet nad śmiercią. Z powodu cholery, Cesarstwo mieli zamiar nie udania się do Compiègne i czuwania z St. Cloud nad Paryżem. Dziś, kiedy w porównaniu z tem co było temu parę tygodni, zmniejszenie cholery jest znaczne, myślą przenieść się na wieś około 12 t. m. Nie można sobie wystawić, jak Paryż z powodu cholery, jest dziś roztropny. Kawiarnie mało uczęszczane, nikt nie pije piwa, limonady, orszady, nie je lodów. Każdy wraca wcześnie do siebie wieczorem. Cholera wpływa nawet na publiczną moralność. Coś podobnego działo się podczas zarazy florenckiej.

P. Fould, gotując się do sesyi i lękając się opozycyi, stara się zaprowadzić w budżecie oszczędność 30 milionów. Pomagają mu w tem dziele jego koledzy, nawet ze szkodą siły armii, floty i prac publicznych, i tego razu chętnie, bo cholera zmniejsza także przychody skarbowe. W projekt p. Foulda, zniesienie poborców głównych, nikt bardzo nie wierzy, z powodu, że poborcy są synami ministrów i dygnitarzy.

P. Fremy, gubernator banku Kredytu Ziemskiego, ubiega się stanowczo o deputacyą w departamencie Yonne. Jeżeli zostanie obrany, dojdzie do wysokich godności.

Namiestnictwo galicyjskie nadało posadę nauczyciela szkoły głównej w Sanoku Konstantemu Budzynowskiemu, nauczycielowi języka ruskiego przy szkole głównej i niższej realnej w Jarosławiu.

Wiedeń 3 listopada. Na czele urzędowej swej części, dzisiejsza *Wiener Ztg* zamieszcza co następuje:

J. C. K. Ap. Mość raczył wystósować najmiłościwiej następujące pisma odręczne:

Kochany kanclerzu nadworny Mazuraniczu! Czuję się spowodowanym uwolnić Cię łaskawie z posady chorwacko-sławońskiego kanclerza nadwornego z uznaniem wiernej i gorliwej służby, zastrzegając sobie nadal służby Twoje.

Wiedeń 1go listopada 1865.

Franciszek Józef w. r.

Kochany Feldmarszałku-poruczniku baronie Kuszewiczu! Czuję się spowodowanym powierzyć Ci prowizorycznie zarząd mej kancelaryi nadwornej chorwacko-sławońskiej.

Wiedeń 1go listopada 1865.

Franciszek Józef w. r.

Pisma powyższe uzupełnia następujące doniesienie w tymże numerze *Wiener Ztg.*:

„Najwyższem postanowieniem z d. 1 listopada b. r. JCKAp. Mość raczył przenieść najmiłościwiej w stan spoczynku radcę dworu przy królewskiej chorwacko-sławońskiej kancelaryi nadwornej i zastępcę kanclerza nadwornego Franciszka Żygrowicza z Pretoki z uznaniem jego wiernych usług.“

Z ustąpieniem p. Mazuranicza opuszcza gabinet ostatnią pozostałość szmerlingowska, z usunięciem pana Żygrowicza ubywa najpotężniejsza podpora centralizacyi szmerlingowskiej w kancelaryi nadwornej. Oddawna spodziewano się oddalenia i jednego i drugiego, bo tak p. Mazuranicz na stanowisku kanclerza jak p. Żygrowicz na stanowisku radcy dworu przy kancelaryi chorwackiej w obec teraźniejszego kierunku polityki rządowej byli rażącemi anachronizmami: dla tego też pisma powyższe wielkiego wrażenia sprawić już nie mogą. Nie przeminie atoli bez zwrócenia uwagi ta okoliczność, iż w piśmie wystósowanem do p. Mazuranicza brak zwykłej klauzuli „na własną prośbę“ co może być miarą wpływu tego stronnictwa, które stanowisko kanclerza nadwornego Chorwacyi podkopało.

Następca p. Mazuranicza na posadzie kanclerskiej jen. Kuszewicz jest homo novissimus w sprawach politycznych. Nominacyi tej wyciśnie dopiero wybitne piętno polityczne, nazwisko radcy nadwornego przy kancelaryi chorwackiej, który zamianowanym zostanie w miejsce pana Żygrowicza. Dotychczas nominacyi tej niema.

— Piątkowy numer *Wiener Ztg.* ogłasza także ustawę z d. 12 października 1865 r. o zniesieniu uwolnienia od opłaty podatków w lennictwie aszskim królestwa Czeskiego, wydaną za „przyzwoleniem obu izb Rady państwa“. Ustawa ta znaną jest dostatecznie czytelnikom naszym z uchwał Rady państwa.

— Do *Gen. Corr.* donoszą z Pesztu: W ostatnich dniach mnożą się wiadomości zapowiadające przyjazd N. Pana do Pesztu w pierwszych dniach przyszłego miesiąca jako rzecz już pewną. Z wiadomościami temi licują narady nad uroczystościami przyjęcia, tudzież i to doniesienie, iż w ostatnich dniach miasto Peszt poleciło budowniczemu Skalnickiemu, aby wygotował plan łuku tryumfalnego, mającego być wystawionym na cześć przybycia JCMości“.

— Ostatni numer *Wiener Abendpost* w artykule wstępnym zapowiada traktat handlowy Austryi z Anglią, który to traktat tem jest pewniejszy, iż jak twierdzi półurzędowy organ „podczas gdy Austrya musi pragnąć ekonomicznej assocyacyi z Anglią, tej ostatniej asocyacya polityczna z Austryą nie mniej winna być pożądaną.“ Wydzieliwszy sens w powyższych słowach zawarty z łupiny urzędowej frazeologii, dochodzi się do wniosku, iż sprawy ekonomiczne Austryi mają posłużyć za środek do przejednania sobie John Bulla w sprawach politycznych. Środek wprawdzie jak stwierdzono najskuteczniejszy, aby rozpromienić Anglików; warto atoli nad tem się zastanowić, czy takie poświęcenie interesów ekonomicznych Austryi wynagrodzi wartość przymierza z Anglią w sprawach politycznych. Przykład rokowań ze związkiem celnym, w którym kosztem interesów ekonomicznych miano także utrwalić wpływ swój w Niemczech, nie bardzo przemawia za takiem procederem, tem więcej, iż trwałość przymierzy politycznych zwykle bywa krótkotrwała podczas gdy skutki traktatów handlowych długo, bardzo długo uczuć się dają.

— *Gen. Corr.* tłómaczy dziś przyczynę podniesienia stopy procentowej od cząstkowych assygnacyj hipotecznych. Zarząd finansowy — twierdzi ów organ — doszedł do przekonania, iż bez podniesienia stopy procentowej od assygnacyj, to jest przyznania właścicielom takowych większych korzyści nie może być mowy, aby wytrzymały one konkurencyę w obec mnogich korzyści, które instytuta kredytowe i banki zapewniają tym posiadaczom papierów publicznych, którzy do kass zakładowych czynią wkładki.

Takie jest jądro przydłuższego wyjaśnienia półurzędowej *Gen. Corr.* Nie zdołało ono atoli odwrócić złych skutków, które podążyły w trop za rozporządzeniem ministeryalnem podnoszącym stopę procentową od assygnacyj hipotecznych.

Zaraz bowiem po wydaniu onego rozporządzenia na posiedzeniu dyrekcyi banku narodowego zapadła uchwała, iż dyskonto od eskontowania assygnacyj hipotecznych, kuponów, wylosowanych obligacyj tudzież trafnych losów loteryi państwa podniesionem zostaje do 6%. Uchwała takowa dyrekcyi bankowej równa się wykluczeniu assygnacyj hipotecznych ze sfery wszelkiej spekulacyi.

— Depesza ze Sybina z dnia 2 b. m. zawiadamia, iż komisya wysadzona z łona uniwersytetu narodu saskiego dała opinię swoją względem stanowiska uniwersytetu wobec sejmu powołanego do Kołoszwaru w formie reprezentacyi, której wystósowanie do N. Pana komisya owa zaleca. Opinia ta odczytana na posiedzeniu uniwersytetu w dniu 2go bież. mies. wyraża obawy względem owego sejmu, lecz w końcu oświadcza gotowość przystąpienia do narad nad kwestyą unii, wymieniając zarazem warunki takowej, między któremi w pierwszym rzędzie mieści utrzymanie jedności i potęgi cesarstwa. Dyskusya nad wnioskiem takowym komisyi rozpocznie się dnia 6 b. m. to jest w poniedziałek.

— We czwartek odbyło się trzecie z kolei zgromadzenie wyborców dziewiątego okręgu wyborczego miasta Wiednia. Przewodniczący p. Gerstle zagaił posiedzenie odczytaniem pisma Schuselki, w którem tenże oświadcza, iż doszedłszy do przekonania jako mieszkańcy Wiednia nie podzielają jego opinii względem trybu załatwienia kwestyi konstytucyjnej, jako nawet najbliżsi przyjaciele różnią się z nim w tej kwestyi, przeto od popierania kandydatury swej odstępuje. Pozostali więc dwaj kandydaci pp. Hoffer i Kopp wystąpili z wygłoszeniem swych programatów politycznych, z których to tylko zapisujemy, iż obaj kandydaci wystąpili przeciw traktowaniu kwestyi konstytucyjnej przez sejmy krajowe.

Królestwo Polskie.

Wileński Wiestnik donosi, że hr. Eustachy Tyszkiewicz prezes komisyi archeologicznej wileńskiej uwolniony został od obowiązków na własne żądanie. Komisya archeologiczna wileńska była jeszcze ostatniem zaciszem, w którem znajdowały przytułek wspomnienia przeszłości i dziejów narodowych. Z wielkiemi walcząca trudnościami, by się utrzymać pod naciskiem moskiewczyzny, unikała tego wszystkiego starannie, coby ją mogło podać w podejrzenie pielęgnowania przeszłości i narodowości. W tym celu zajmowała się wiele także rzeczami ruszczyzny tyczącemi się, nie wymówiła nigdy imienia Polski, lecz się zasłaniała litewskim swoim prowincyonalizmem, pielęgnowała troskliwie stosunki z uczącemi moskalami, lecz to wszystko nie zdołało jej uratować. Ze zmianą prezydującego stanie się ona teraz tak jak wszystkie inne ojczyste instytucye narzędziem wynarodowienia i zatarcia wszelkich kościelnych i patryotycznych związków łączących Litwę z Koroną i z kościołem katolickim.

Włochy.

P. Boggio, z którego listu podaliśmy poprzednio ustępy o pobycie jego w Rzymie i widzeniu się z Papieżem, ogłosił broszurę, w której szczegółowiej rozwija ten przedmiot, a mianowicie zapatrywanie

---

Pan Bóg ci dał urodę, majątek — a ja to wszystko trzymam w tej jamie i nie pokazuję ludziom.

— Słusznie mówisz, mój Ojcze — na takie zbrodnie natura się wzdryga. Niegodziwa czarownica! Nudzi się i znalazła sobie zabawkę cudzym kosztem, i jak chłopię, ciskając płaskie kamyczki po równem zwierciedle jeziora, burzy jego gładką powierzchnię — tak samo ona zamąciła spokojne zwierciadło twego serca.... Ależ mój Ojcze, mówmy rozsądnie. — Przypatrz mi się, czym smutna? czy zapłakana? czy blada? Pytaj tych ścian, czy widziały mię kiedy w skrytości płaczącą? Ta jedna tylko najoczywistsza prawda, że wolność mą bardzo cenię, a o męża tyle dbam co o dziurawy orzech; lecz cóż mówię? przecież nie jestem już wolną, wiarę moją poprzysięgłam temu czarnemu człowieczkowi na żółtem tle, którego oto tam widzisz. Patrz na to podniesione czoło, i na te lotne fałdy jego płaszcza. Lituję się nad każdą inną partyą.

— Nie przeczę — mówił mój Ojciec — że dotąd nie trafiało się nic porządnego; alić nie idzie zatem, żeby tu owdzie nie znalazł się człowiek....

— Zapewne jaki margrabia?

— Dlaczegóżby nie?

— Ach! margrabio! margrabio! zawołałam — czego żądasz ode mnie? Jak widzę to istne czary, otumanienie! Ojcze mój, tyś chory; bo przy pełnem zdrowiu nie dałbyś się uwodzić urojeniom Baronowej. Słuchaj mię, chcę być twoim lekarzem; fakultet medyczny rozkazuje ci pisać rozprawę o willi gallo-rzymskiej, a nie myśleć o bańkach mydlanych.

— On na to: mów co ci się podoba; sumienie moje raz zbudzone nie rychło się uspokoi; robię też sobie wyrzuty....

— To przynajmniej schowaj uwagi swoje dla siebie. Ani słowa niechcę już o tem słyszeć; w przeciwnym razie ostrzegam cię mój tatku, że z moim Ateńczykiem ucieknę w niedostępniejszy zakątek niż nasze Louveau.

I powiedziawszy to siadłam do fortepianu, i jak mogłam najlepiej, zagrałam mu ulubiony kawałek; ale on nie dał ani razu brawo i tylko wciąż siedział zasępiony.

— Czy już przestała cię bawić muzyka? zapytałam.

— I owszem, Mozarta zawsze lubię — ale zaczynam wierzyć w skorpiony.

Następnych dni nie podnosiliśmy tego przykrego przedmiotu w naszych rozmowach. Z tem wszystkiem ojciec mój nie był w zwykłym humorze; stracił apetyt i poglądał na mnie ukradkiem.

Minął tydzień, a ja nogą nie postałam w zamku; gdy jednak Baronowa przyjechała do nas z wizytą, wzięłam ją na bok, i rzekłam po cichu: Jeżeli Pani rzekniesz najmniejsze słówko, coby zmartwiło mego ojca, to przysięgam, że nigdy u niej nie postanę. Baronowa udała zdziwienie. — Czegóż się lękasz? czy nie chcesz, żebym mówiła o Margrabi? Ależ on umarł — w tej chwili odebrałam wiadomość; patrz jak szlocham. Biedne człowieczysko! po odebraniu mego listu zabiła go radość. Krótko mówiąc, umarł na niestrawność nadziei.

— Żal mi go mocno — odrzekłam — ale nie zapominaj z łaski swej baronowo, że kiedy nie żyje, to go już pochowano. Niech z Bogiem odpoczywa.

Baronowa mówiła o wszystkiem: o deszczu, o pogodzie, o swoich mularzach, o trzech chorągiewkach sprowadzonych z Paryża, o woni fiołków, o przyjemności lasów i o słodkiej melancholii. Wygadawszy się, prosiła mego ojca żeby jej pokazał swoje wykopaliska, o co nie trzeba go było długo prosić. Tego dnia zapomniała była wziąść z sobą ów nieszczęśliwy wachlarz, wzniecający taką obawę w moim ojcu. Ze spokojniejszym tedy umysłem pokazywał jej swoje skarby, a ona z zachwyceniem oglądała każdy przedmiot, a kilka razy wpadała nawet w ekstazę, która mi się zdała podejrzaną. Szczególnie nie miała słów podziwienia dla Nemezy; ojciec mój pobudzony jej pytaniami, zapuścił się w długie mitologiczne wywody i zakończył: że bogini ta, lubi karać zuchwałą pomyślność, przy czem nie pominął powieści o Krezusie i Polikracie.

Baronowa uradowana z wizyty, pożegnała się z nami, lecz na rozstaniu się, rzekła zwracając się do mego ojca: Boję się coś tej Nemezy, a historya o Polikracie ciągle mi stoi na myśli. Na twoim miejscu panie Loanne, rzuciłabym pierścień w morze.

Nie mam tak drogiego klejnotu mościa dobrodziejko — odparł moj ojciec.

— Za to masz córkę — rzekła i wybiegła — a wracając zię z przedpokoju dodała: *apropos*, oczekuję przybycia jednego z krewnych; mniejsza oto kogo. Dość, że ten młody staruszek, czy stary młodzieniaszek, namiętnie kocha się w urnach i posągach. Będęż mogła przedstawić go WPanu?

— Jak nas tu widzisz Baronowo, jesteśmy na twoje rozkazy.

— Chwała Bogu! pojechała już sobie — rzekłam tupając z niecierpliwości.

Niepojmuję, jak ta kobieta mogła mi się podobać.

Przez długi czas ojciec mój zamyślony i milczący przechadzał się wielkiemi krokami po salonie. Odgadłam, że umysł jego ciężko pracował. Aczkolwiek bardzo uczony, zawsze jest cokolwiek poetą. Ludzie z żywą wyobraźnią skłonni są zapalać się do rzeczy, niezgodnych z ich własnem interesem; i co wczoraj ich trapiło, to dziś zawraca im głowę.

Po kilkunastu minutach ojciec mój rzucił się na krzesło i mruczał sobie:

— Przybywaj! przybywaj gościu! niechaj się spełni co komu przeznaczone! im prędzej tem lepiej. O drogi mój pierścieniu długo nosiłem cię na palcu, teraz musisz zostać łupem rekinów! O Bogi moje domowe! będziecie patrzały na rozłąkę dwóch istot złączonych taką miłością. Przynajmniej zaspokoję sumienie; tęsknota mniej bywa okrutną, niż robak zgryzoty. Czuję to — nadużywałem przywiązania tego drogiego dziecka; ona ukrywała przedemną swoje nudy, lecz teraz szczęśliwy traf oświecił mię. Sama Nemezis przemówiła. O Izabelko, poświęcenie się twoje otrzyma zasłużoną nagrodę. Margrabia Lestang, ma być bardzo miłym człowiekiem.

— Czy znowu ten margrabia! zawołałam zniecierpliwiona: a więc go znasz mój ojcze?

— Nieprzerywaj mi dziewczyno, i pozwól żebym ze sobą pogadał.

Mówiłem, że margrabia jest miły. Para będzie dobraną. Wasz wiek zgadza się; ma być przystojny, tyś piękna; on bogaty, tyś nieuboga. Zimę spędzicie w Paryżu, lato na wsi, i razem słodko życie upłynie. Co zaś do mojej osoby, nie takim ja do pożałowania, jak sobie wyobrażam. Za rok, za półtora, skończę moje wykopaliska w Louveau, a zabrawszy zdobyte skarby, połączę się z dziećmi. Margrabia człowiek z gustem pojmując wartość antykwarza, chętnie mi da najodludniejszy zakąt w swoim domu. Będę miał osobne gospodarstwo, aby nikomu nie zawadzać. Za jakie dwanaście lat, wnuczek mój będzie już umiał odróżnić urnę grecką od urny etruskiej.

Sam go nauczę co wiem, i zrobię go moim sekretarzem. Nie zapomnimy i o tem, że zamek mojego zięcia leży w bliskości Trzech-Zamków, tej starożytnej stolicy Trikastinów, poświęconej Diannie; prawdziwa kopalnia dla antykwarzy, gdzie wygrzebano tyle mozajek, tyle medalów, i tę nieocenioną kameę przedstawiającą Wstydliwość jak razem z Astreą chroni się do nieba. Któż wie, jakie skarby tam znajdę? od czasu odkrycia Nemezy zaczynam wierzyć w możebność najciekawszych odkryć. Zresztą wymówię sobie, żeby umiano szanować moją niezawisłość.

Jeżeli do mego zięcia zjadą się goście, ja się zamknę u siebie. A jeżeli który gość zapyta: a gdzież się podział pan de Loanne? odpowiedzą mu: schował się, zwyczajnie mantyka, dziwak, ucieka od ludzi.....

— O, to prawda, że dziwak i prawdziwe dziecko — przerwałam mu, a obejmując obiema rękami jego siwą głowę, dodałam: Jak tylko się zbudzisz mój ojcze, pójdziemy na herbatę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się Ojca św. oraz światłych patryotów na ewakuacyą Rzymu.

„Francya, mówił do mnie w początkach września J. Świątobliwość w Castel Gandolfo, Francya głęboko jest katolicką, pomimo wolteryanizmu jéj mężów politycznych. Książę Ludwik Napoleon nie byłby obrany prezydentem Rzeczypospolitéj, gdyby większość katolicka nie była mu dała swych głosów, które pozyskał listem swym do nuncyusza apostolskiego w Rzymie i rękojmiami, jakie dał religii katolickiéj. Książę prezydent nie mógłby się był ogłosić Cesarzem, gdyby katolicy francuscy nie byli mu dali swego poparcia spowodowanego postawą jaką przybrał względem rewolucyonistów, nieprzyjaciół Papieża i religii. Napoleon III chce umrzeć Cesarzem Francuzów i pozostawić, jeżeli można, tron swemu synowi.

„Znając bardzo dobrze kraj swój, wie on, że pierwsze i drugie stanie się nader trudnem, jeżeli obrazi uczucie katolickie. Czy wiesz pan od jak dawnego czasu zostawiłem mu do woli usunąć się. Dziś lat temu siedm napisałem doń, że może wycofać się, kiedy mu się podobać będzie z Rzymu i z Civitta-Vecchia, dziś jest lat siedm, jak oświadczyłem mu, aby się nie kłopotał ani troszczył o mnie i że opieka Opatrzności mi wystarcza. Lecz nie ruszył się.

„Gdy na początku stycznia 1859 r. Napoleon III rzekł do posła austryackiego, że we Włoszech jest małe państwo, dla bezpieczeństwa którego obecność dwóch obcych armij jest potrzebną, i że to lada chwila może się stać przyczyną powszechnego zamętu, napisałem natychmiast dwa listy, jeden do Cesarza Austryackiego, drugi do Cesarza Francuzów oświadczając, że nie chcę wcale być przyczyną zajść i rozlewu krwi, że więc mogą obadwa wojska swe cofnąć a nawet zaraz je odwołać, nie troszcząc się o mnie, gdyż ufność moją położyłem w Bogu. I Austryacy wyszli, lecz dla tego, że byli wyparci. Francuzi nie ruszyli się z miejsca i nie łatwo się ruszą.

„Jednakże rzekłem na to, Napoleon przyjął zobowiązanie tak uroczyste wobec Europy konwencyą 15go września, że nie pojmuję jakby się z niego mógł wyłamać.

„— Jest to zobowiązanie, z długim terminem rzekł Ojciec św. uśmiechając się, zresztą konwencyi 15go września nie znam, targowali się oni o rzeczy, które mnie dotyczą, nie zasięgnąwszy mojéj rady, pozostawili mnie na uboczu i jestem jéj ciągle obcym. Ilekroć chciano dotknąć tego przedmiotu, przechodziłem do innego. Niech wyjdą lub przyjdą, nie dbam o to i spuszczam się na Opatrzność, lecz powtarzam panu, Cesarz Francuzów namyślać się będzie dwa i trzy razy zanim rzeczywiście wojsko swe odwoła.“

Takim był język dworu rzymskiego, teraz słuchajmy co mówili panu Boggio światli patryoci. Widać ztąd, iż pragną od początku załatwienia zaproponowanego przez Francyą, a z pogardą odrzuconego przez wszystkie stronnictwa.

„Pomimo przekonań religijnych i zapatrując się nawet na Papieztwo ze stanowiska humanitarnego, trzeba koniecznie przyznać, że dla nas Rzymian jest ono instytucyą potrzebną, gdyż się utożsamiło z naszemi tradycyami, z naszemi obyczajami. Instytucya, która przez ośmnaście wieków rozwijała się wpośród nas i dla miasta Rzymu zawsze była źródłem chwały, bogactwa i świetności, nie może być wykorzenioną w kilku miesiącach ani nawet w kilku latach. Rzym z trudnością skłoniłby się istnieć bez Papieża, i w każdy sposób stałby się to tylko mogło skutkiem przeobrażenia, które się nie improwizuje, lecz wymaga długiego przygotowania.

„Lecz jeżeli Rzym pragnie utrzymać Papieztwo o ile to jest centrum i szczytem katolicyzmu, przekonanie jest powszechne pomiędzy nami, że powinno być powrócone do dawnych swych czasów, to jest uwolnione od władzy świeckiéj. A to przekonanie powszechne nie jest już tajemnicą ani dla Ojca św., ani dla jego dworu.

Usuwając na bok wszelki inny wzgląd, jaki nas pociąga ku reszcie Włoch, smutny stan warunków ekonomicznych, do jakich przywiodło nas obecne odosobnienie, wystarczyłby, aby nam go uczynić nieznośnym. A gdy forma rządu lub system polityczny przynosi uszczerbek pomyślności wszystkich klas obywateli, jeżeli nie całości, jest nieodwołalnie potępionym.

„Chcemy więc jakimbądź kosztem wyjść z tego smutnego stanu rzeczy, i wyjdziemy zeń przy pierwszéj przyjaznéj sposobności.

„Lecz gdybyśmy, zamiast chwytać się środków gwałtownych i rewolucyjnych, mogli mieć nadzieję pokojowego załatwienia, ta ufność, ta nadzieja dałaby nam także siłę czekania i potrzebnéj abnegacyi, aby się zadowolić niezupełnem zaspokojeniem naszych pragnień.

„Rzym stolicą Włoch zjednoczonych, jest zapewne najbardziéj uroczą przyszłością, jaka zajaśnieć może oczom naszym, lecz zamiast tego najwyższego dobra, zadowolilibyśmy się nawet zaspokojeniem skromniejszem i poprzestalibyśmy na jednym z owych *mezzo termine*, stawianym w rozmaitych projektach układów — przyjęlibyśmy np. nawet system mienia w Rzymie rządu municypalnego pod wysokiem zwierzchnictwem Papieża, gdyby tym środkiem osiągnąć pojednanie Papieża z Włochami.

„Rzym uczyniłby wielką ofiarę z miłości własnéj, a nawet z interesu materyalnego, lecz zdawałoby mu się niemniéj, że wielkie uzyskał dobrodziejstwo, gdyby się przyczynił do ułatwienia rowiązania spokojnego i normalnego i skłoniłby się do tego z dobréj woli ufając w przyszłość“.

Szwajcarya.

Oszczercze oskarżenia urzędowego *Dziennika Warszawskiego* powtórzone w *le Nord* wywołały następującą protestacyą dziennikowi temu przesłaną:

Do Redaktora dziennika „le Nord“.

Bendlikon pod Zürichem 25 paźdz. 1865.

Panie! Póki potwarze rzucane przeciw emigracyi polskiej znajdowały się w kolumnach *Dziennika Warszawskiego*, który wyzyskuje swą bezkarność, żaden z członków tej emigracyi bez ubliżenia swej godności, nie mógł do dziennika tego przesłać protestacyi. Rzecz ma się inaczej, gdy taki dziennik jak pański, wychodzący w kraju, gdzie ustawa karze oszczercę, rozpowszechnia te same potwarze.

W Numerze z 20 października zamieściłeś pan korespondencyą przesłaną *Dziennikowi Warszawskiemu*, która oskarża emigracyą polską w Szwajcaryi, że jest tworczynią pożarów pustoszących Polskę i Rosyą, i zwróciłeś zarzut ten przeciw mnie osobiście, przytaczając mnóstwo nazwisk na chybił-trafił, i oskarżając o to stowarzyszenie wojskowe, utworzone w Zürichu. Jest obowiązkiem moim zaprotestować jak najenergiczniej przeciw tym oskarżeniom równie niegodnym jak niedorzecznym, zwrócić przeciw Panu zarzut *bezwstydnego kłamstwa* i oświadczyć mu, że nie ma słowa prawdy w korespondencyi którą Pan zamieściłeś, i przeciw której protestowałem już w dzienniku polskim *Ojczyzna*. Nie ma i nie było nigdy w Zürichu stowarzyszenia wojskowego, o jakiem Pan mówisz. Komuż nie wiadomo, że stałą jest misyą tak zwanych korespondencyj *Dziennika Warszawskiego*, oczerniać i spotwarzać emigracyą polską i mówić o faktach, które nigdy nie istniały.

Wzywam Pana w imie lojalności i ustawy zamieścić niebawem tę protestacyą w całej osnowie w dzienniku pańskim; w razie przeciwnym ujrzę się zmuszonym *wytoczyć Panu proces*, aby otrzymać przed trybunałem winne mi zadośćuczynienie.

Przyjm Pan itd.

Agaton Giller.

Anglia.

W dniu 30 października lord Russell po raz pierwszy przewodniczył radzie gabinetowej i otrzymał od swych kolegów formalne zatwierdzenie przyrzeczeń poparcia, jakie mu dawano, gdy się pierwsza wieść rozeszła, że królowa poleciła mu utworzenie gabinetu.

Niewątpliwą jest rzeczą, że położenie lorda Russela jest trudnem. Jego liczne błędy, popełnione w ostatnich czasch w sprawach najważniejszych, jego rutyna stósowania z ujmą nawet godności narodu postanowień swych do chwilowej potrzeby, i owo cofanie się ilekroć uniosł go zapał, z obawy jakichkolwiek przeszkód, jakiemi mu zagrożono, nie mogły mu zjednać opinii owej nieugiętości w loice politycznej, jaka być winna cechą męża stanu. Jednakże wybór w obecnej chwili innego naczelnika gabinetu, musiałby pociągnąć za sobą całkowitą reformę ministeryalną, równającą się zmianie rządu; prócz niego mogliby być kandydatami do prezydencyi w radzie gabinetowej tylko lordowie Granville, Clarendon i p. Gladstone, a i ci nie byliby uniknęii tudności, jakie zagrażają gabinetowi lorda Russella, który przynajmniej długiem doświadczeniem i wprawą w kierownictwie spraw pozyskał sobie stronnictwo, które go popierać będzie.

Najważniejszą niedogodnością sytuacyi jest ta okoliczność, że ponieważ lord Russell i większa część ministrów są członkami Izby wyższej, Izba niższa pozbawioną przez to zostanie niewłaściwie należnego sobie udziału w sprawach polityki zagranicznej, zkąd obrady jej utracić muszą ową ważność, jaką się dotychczas odznaczały. P. Gladston teraźniejszy *leader* Izby niższej zbyt będzie miał do czynienia z ekonomicznemi i przemysłowemi sprawami kraju, a prócz tego nie dał on się nigdy poznać z wzniosłych i szerokich poglądów w polityce zagranicznej. Wobec przeciwników takich jak G. Grey, Wood, Cardwell i Gibson będzie on miał do dźwigania całe brzemię opozycyi chciwej władzy, której zapędy przyjdzie mu powściągać. Izbie niższej odjętą się zatem być zdaje inna kontrola nad polityką zagraniczną, prócz wotowania wydatków.

— *The Press* dziennik torysowski następujący stawia horoskop nowemu ministerstwu, stawiając paralelę pomiędzy świeżo zmarłym lordem Palmerstonem i lordem Russellem, przeciw któremu tchnie widoczną niechęcią:

Zejście lorda Palmerstona ze sceny świata, gdzie tak długo odgrywał rolę, będzie trudnem zadaniem dla tych, którzy mieniąc się jego wielbicielami, nie usiłują wstępować w jego ślady. Odsłoniło ono słabość stronnictwa liberalnego i wykryło małą ważność wielkiej większości liberalnej, o której tyle mówiono, a której organa i kierownicy z taką hełpliwością w ostatnich miesiącach występowali.

Wbrew niektórym ultra-politykom, gotowym poświęcić usługi lordowi Russellowi, nie tajno w kołach liberalnych, że przewaga jego nie może trwać długo. Błędy jego tak są rażące, pogwałcił on tyle zobowiązań, zmienił tylokrotnie swą politykę, iż nie podobna mu utworzyć rządu silnego i trwałego.

Stronnicy rozmaitych przywódzców liberalnych, kuszący się o berło, które nieochybnie wymknąć się musi z słabych rąk lorda Russella, przesądzają nastąpić mające nieuchronne kłopoty. Wmawiają oni w siebie wszyscy, że gdy autor listu z Durham i sromotnego wybryku na konferencyach wiedeńskich zmuszony będzie ustąpić, kolej przyjdzie na nich; lecz zdają się zapominać, że zazdrość, której obecnie celem jest lord Russell, będzie źródłem kłopotów dla każdego następcy, któryby wyszedłby z szeregów ubiegających się o władzę wyznawców liberalizmu, gdyż od lat kilku stronnictwo liberalne dzierżyło władzę nie na silnej podstawie zasad ustalonych, lecz pod osłoną imienia.

Lord Palmerston był popularnym i wszechmocnym, gdyż opierał się owemu namiętnemu szałowi niepotrzebnych innowacyj, które nie dają spocząć takim prawodawcom, jak lord Russell i pan Gladstone. Pragną oni zmiany jedynie dla zmiany i dla rozgłosu swego imienia.

Jeżeli lord Palmerston mógł w pewnem znaczeniu politycznem zwać się liberałem, przyznać trzeba, że liberalizm jego opierał się na podstawie głwnie zachowawczej. Nie starał on się rozbudzać namiętności, a jeżeli przy schyłku swego życia politycznego lord Palmerston połączył się z liberalnymi prawodawcami, pozostał on wiernym zasadom wyznawanym przez siebie poprzednio, i wtedy to wpływ jego na seryo się zachwiał.

Co się tyczy p. Gladstona, który radby stać się spadkobiercą zmarłego męża stanu, a który wychował się w szkole torysowskiej, posunął on się w swem odstępstwie o wiele dalej niż lord Palmerston. Położenie reszty liberałów jest w tej chwili nic nieznaczącem. Jeżeli się w jednym posuną kierunku, istnienie ich będzie nawet zagrożone, a jeżeli przyjmą liberyą p. Brighta, rezultat łatwy jest do przewidzenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada. W chwili zamknięcia dziennika doszło nas wczoraj obwieszczenie Namiestnictwa, któreśmy w oddziale „przeglądu politycznego“ umieścili, o odroczeniu wyboru deputowanego na sejm z miasta Krakowa z dnia 8 na 22 listopada. Wybory z grona właścicieli odbędą się przeto 8go, z grona włościan i po miastach 16go listopada, prócz Krakowa, w którym wybór ma się odbyć dopiero w przeddzień otwarcia sejmu. Powody tej odwłoki nie są nam wcale znane, ani możemy ich dopatrzeć w jakichkolwiek przyczynach miejscowych lub politycznych. Może dalszy przebieg kwestyi wyborów i ruch wyborczy jaki się będzie odbywał, a którego dotąd wcale jeszcze nie dostrzeds, rzecz tę wyjaśni.

Przybywa jeden jeszcze kandydat na deputowanego włościańskiego. Jako taki stawia się p. Kieres redaktor i wydawca *Nowin ze świata.* Nie wiemy jeszcze, w którym z wiejskich okręgów wyborczych stawić się zamyśla, zapewne jednak w najbliższym nas, skąd posłował ś. p. Walery Wielogłowski. P. Kieres w piśmie przez siebie wydawanem radzi wyborcom wezwać Ducha Sgo, naradzić się między sobą, a najlepiej aby się poradzili we dworze lub u księdza. Uprzedza jednak dalej zarówno Ducha Sgo jak i dwór i księdza, polecając siebie samego na deputowanego.

— Podawaliśmy od czasu do czasu wiadomości o promocyach doktorskich w tutejszym uniwersytecie, o ile nas o tem zawiadamiały strony interesowane. Powtarzamy spis promowowanych doktorów w końcu minionego roku szkolnego podług *Krak. Ztg. W wydziale prawnym*: pp. Wolfgang Kusy z Morawy, Józef Trybulec z Radomyśla, Stanisław Zborowski z Skała, praktykant konceptowy przy prokuratoryi skarbowej we Lwowie; Karol Paltester i Stanisław Rudrof z Tarnowa, Teofil Baumann z Przeworska, Władysław Józef Pasławski ze Lwowa, Wacław Wyrobek z Bestwinki, koncepient adwokacki; Teofil Sozański z Mielnicz, praktykant konceptowy przy lwowskiej prokuratoryi skarbowej; Otto Loebenstein z Krakowa, Władysław Sorysiewicz (a nie Lorysiewicz), koncypient adwokacki z Tarnowa i Ludwik Pietrzycki, koncypient z Frysztaka; — *w wydziale filozoficznym*: p. Władysław Seredyński z Jasła; — *w wydziale lekarskim*: pp. Ludwik Kadler z Warszawy i Eustachy Zatwardowicz Zalewski z Tenczynka; — wreszcie *magistrami farmacyi* zostali: pp. Bronisław Malkowski z Gliuny, Julian Neuburg z Tłumacza, Seweryn Kurowski z Rzeszowa, Edward Rybacki z Krzeszowic, Jan Mizerski z Łęk, Emil Nowicki z Kołomyi i Władysław Pietkiewicz z Pawłosiowa. W bieżącym roku szkolnym otrzymali stopnie doktorskie: *prawa*, p. Adam Marassé z Jurkowa, Karol Bilger z Bukowiny, Władysław Bodyński z Malechowa, Stanisław Szmidt z Rudawki i Włodzimierz Olszewski z Jodłówki. Doktorem *medycyny* został p. Józef Lewandowski z Jordanowa.

— Przed sądem przysięgłych w Gnieźnie stawał w ostatnich dniach października hr. Leon Fink Finkenstein, bratanek pruskiego jenerała dywizyi tego imienia, znany w całem Księstwie Poznańskiem jako polakożerca, obdarzony orderami za usługi oddane rządowi podczas powstania w Królestwie Polskiem. O aresztowaniu jego za fałszowanie weksli już pisaliśmy dawniej. Jenerał stryj jego kupił synowcowi, który jako oficer wystąpił z wojska, wioskę Brzozowiec, lecz jej na imię jego nie przepisał. Synowiec robił długi, płacił je wekslami fałszowanemi wystawianemi na imię Winterfelda właściciela Gośliny, jednego z członków „stowarzyszenia ku popieraniu interesów niemieckich w W. Księstwie Poznańskiem“, a który, jak się pokazało, nie wyprowadzał z błędu wierzycieli, dozwalając na pół świadomie nadużywać swojego nazwiska, nigdy tak jednak, aby się zdradził, że wie, iż weksle są podrobione. W ciągu trzech lat hr. Fink puścił w obieg weksli za 193,050 tal., a w chwili aresztowania go było ich jeszcze w obiegu przeszło za 60,000 tal. Jenerał spłacił ich ledwie piątą część takim biedakom, co należytość swoją wyżebrali u niego; od reszty umył ręce. Zostało zaś nie zapłaconych weksli na 49,000 tal. Najlepiej wyszło na tem fałszowaniu weksli kilku żydów, którzy jak się zdaje wiedzieli, że weksle są fałszywe, lecz sprzedawali je biorąc z otrzymanych w ten sposób pieniędzy niekiedy trzecią część za pośrednictwo. Sąd skazał winowajcę na 10 lat więzienia.

— Dnia 2go listopada do południa niebo czyste, po południu częściowo, wieczór zaś zupełnie pokryte chmurami od zachodu przeciągającemi. Ciepło skutkiem tego się zmniejszyło, i termometr sięgnął tylko do + 9°,8 od + 1°,2. Barometr zwolna się obniża; rano o 6ej dnia 3 listopada wskazywał on 329''',53, termometr zaś + 4°,3. Wiatr cichy wschodni.

— Dnia 3 listopada gruba mgła ranna mało co się zmniejszywszy, sprawiła, iż dzień cały był pochmurny, wilgotny. Termometr doszedł zaledwo do + 7°,8 od + 4°,2. Barometr stał prawie w mierze; 4go listopada o 6ej rano stał on na 329''',32, termometr zaś na + 4°,7 R. Wiatr ciągle przeważnie wschodni.

— W niedzielę dnia 5 listopada, S. Elżbiety męczenniczki; w poniedziałek dnia 6 listopada, S. Leonarda wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 listopada.

HOTEL SASKI: Franciszek książę Woroniecki z Ostrowa, W. Wróblewski oficyalista z Tenczynka, Adam Miłaszewski dyr. teatru ze Lwowa, Józef Michałowski wł. d. z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Aleksander Dobrzyński wł. dóbr z Partynia, Michał Toczyski właś. dóbr z Podleszan.

HOTEL POD RÓŻĄ: Grzegorz Naw kupiec z Kolonii, Antoni Kuschne mechanik ze Lwowa, Józef Wischkornn z Prus, Władysław Czajkowski akademik ze Lwowa, F. Bruggisse kupiec z Florencyi, Anton Woźniakowski rządzca dóbr z Bobrku.

HOTEL POLLERA: Zapalski Józef wł. d. z Węgrzynowic, Zubrzycki Gustaw wł. d. z Piątkowa, hr. Romer Bronisław wł. d. z żoną z Borowy, Mierossewska C. właś. dóbr z córką z Ojcowa, Püringer Edward kupiec z Wiednia, Grefenberg Karol kapitan z Prus, Stanisław Jordan Stojowski wł. d. z Galicyi Rappaport Edward wł. młyna z Katowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 30 listopada sprzedaż realności w Stanisławowie pod l. 177 i 178¼ cena wyw. 2261 złr. 11 c.— W d. 9 listopada w Tarnopolu wydzierżawienie akcyzy od mięsa i wina w Tłustem, obwód czortkowski, cena wywoł. 2651 złr. 67.— W d. 25 listopada i 15 grudnia w Samborze sprzedaż gruntu pod budowlę (cena wywołania 23 złr. 62 i gruntu nieużywanego) (cena wyw. 13 złr. 12 c.).— W d. 6 listpada w Tarnopolu wydzierżawienie akcyzy od mięsa i wina w okręgu dzierżawczym Mikulinieckim (cena wywoł. 3482 złr.). — W d. 16 i 30 listopada i 14 grudnia sprzedaż realności pod l 63/32 w Kłśnie pod Wieliczką; warunki do przejrzenia w sądzie pow. w Wieliczce.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Podkamieniu (kaucya 200 złr.), podania w ciągu 3 tygodni.— Kominiarza w gminie miejskiej w Harażu, podania do końca listopada.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z targu warszawskiego d. 29 października.

Targ wczorajszy był jeszcze bardziej ożywionym niż zeszło tygodniowy; fury szczególniej z warzywem, ogrodowizną i kapustą dosięgały placu przed resursą kupiecką; bez względu na obszar zajętej przestrzeni przez tłumy przekupniów i kupujących zaledwie przecisnąć się było można,—co wszystko usprawiedliwia potrzebę rozprzestrzenienia placu targowego, jakie właśnie ma nastąpić, przez zamierzone nabycie i zniesienie dwóch domów, naprzeciwko gościnnego dworu, to jest pałacu Krasińskich i kamienicy Lutostańskiego. Ceny średnie w dniu wczorajszym były następujące: *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 27¹/₂₈ solonego funt kop. 25. śmietany kwarta kop. 25 ser krowi mały kop. 10, twaróg k. 7½, jaj kopa kop. 90, *co do drobiu:* kurczę spore kop. 30, kurczę małe kop. 20, gęś tuczona rs. 1, 1 kaczka tuczona kop 45, prosię średnie kop. 75, *co do ogrodowizny*: wiązka buraków kop. 2, marchwi kop. 2. pietruszki drobnej kop 7½, grubej kop. 12, chrzanu kop. 5, wiązka rzodkwi murzynki k. 2, kapusty włoskiej główka kop. 6, kapusty zwyczajnej w dużych głowach kopa rs. 1 k. 35, średniej kop. 90, za drobną płacono po kop. 45, kalafiorów dostarczono nadzwyczajne mnóstwo, duża sztuka kop. 5, średnie po kop. 3, pomidorów kopa kop. 90, cebuli garniec kop. 18, kartofli garniec kop. 3½; *co do ryb*: szczupaka żywego funt kop. 25, lina kop. 22½ karasia i karpia funt po kop. 20, jesiotra funt kop. 25, węgorza funt kop. 22½; *co do zwierzyny*: pomimo rozpoczętego polowania zwierzyny nie ma wcale u kurniczek, żądano za sarnę rs. 12, za zająca rs. 1 kop. 50; *co do owoców*: takowe już są obecnie artykułem zbytkowym, więc ceny ich pomijamy, grzybów koszyczek kop. 59, pieczarek k. 60, borówek garniec kop. 20.

Bieda w Bukowinie.

Z Czerniowiec donoszą, że na Bukowinie nie pamiętny w tym roku nieurodzaj — głównie nadzwyczajną spowodowany posuchą. Kukurudza i tak nędzna, zmarzła już w Wrześniu i nawet na karmę dla bydła się nie zda. Potrawu też prawie nic nie zebrano. Wszystkie gatunki zboża podrożały od pierwszego października, i Bóg wie, do jakiej dójdą ceny. Teraz już mianowicie w górzystych okolicach, gdzie ani zboże się nie zrodziło, ani kartofle, głód zupełny dokucza, zwłaszcza że i bydła nie ma czem pożywić. Do tego powszechnego w kraju niedostatku przybyło nadto zubożenie i zadłużenie drobnych właścicieli ziemi, skutkiem uciążliwych podatków; — słychać też że namiestnictwo tamtejsze przedstawiło rządowi potrzebę darowania połowy zaległych podatków.

Bydło, konie, i owce dla braku paszy nabywają właściciele po marnej cenie, a i tak kupców znaleźć niemogą. Cetnar siana kosztuje w Czerniowcach 2. 70, słomy 1. 90 złr. austr. gdy o tej porze w r. 1864 siano płacono 1. 06, słomę zaś po 0. 67.

Z targów morawskich.

W Morawie pojawiają się na targach nasiona roślin, któreby u nas z pożytkiem uprawiać można. Głównym atoli warunkiem powodzenia uprawy roślin handlowych jest rozpoznanie pewnych na nie targów i poznanie ich ceny. Dla tego zamieszczamy tu wiadomość taką nadesłaną nam z Znaim miasta w najurodzajniejszej okolicy Morawy położonego, redukując miarę płodów podanych na korzec polski dla łatwiejszego zorientowania się ziemian naszych. Płacono tam w upłynionym miesiącu za korzec polski: *Anyżu* morawskiego 44 złr. austr. *Kminu* 40. *Kolendry* 16. *Maku* 21. *Wyki* 7. 50 *Foenum graecum* 12 złr. austr.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 2 listopada. Ukaz carski z d. 26 października nakazuje nowy pobór do wojska w obu strefach, po 4 żołnierzy z tysiąca dusz. Pobór ten ma się rozpocząć 15 stycznia 1866 r., a skończyć się 15 lutego.

Kiel 2 listopada. *Kieler Ztg* donosi, że namiestnik cesarski Fmp. Gablenz, był w odwiedziny u księcia Augustenburskiego.

Hamburg 2 listopada. *Hamb. Ztg* donosi, że W. książe Oldenburski pojechał do Hanau na zjazd książąt.

Frankfurt 3 listopada. Poseł pruski przy Bundestagu p. Savigny, wrócił dziś z podróży wakacyjnej. Pierwsze posiedzenie Bundestagu po feryach nastąpi jutro w sobotę.

Kopenhaga 2 listopada. Słychać za rzecz pewną, że wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. Na jutrzejszem posiedzeniu tajnej rady rzecz ta rozstrzygnie się.

Paryż 2 listopada. Misya hr. Bismarka niepowiodła się, jak słychać z powodu trudnego położenia, w jakiem się rząd cesarski znajduje wobec Rzymu i Meksyku.

Paryż 2 listopada wieczór. Hr. Bismark przybył tu wczoraj, a dziś odwiedził pana Drouyn de Lhuys. Donoszą, że zaślubiny księżniczki Anny Muratownej z księciem Mouchy i hr. Hortensyi Tascher de la Pagerie z hr. Lepine, obchodzone będą w Tuilleryach.

Paryż 3 listopada. *Monitor* pisze: Widocznie przesadzone pogłoski obiegają o stanie rzeczy w Algieryi. Przedstawimy, jak jest w istocie. D. 19 października Si-Lala w 2000 jeźdźców i 1,400 pieszych, ukazał się na południu, ale natychmiast wojsko stojące w stannicach Tellu, zasłoniło pokolenia podległe Francyi. Nieprzyjaciel cofnął się i ścigany będzie, o ile tylko pora roku dozwoli.

Florencya 2 listopada. Uchwały rady familijnej w Turynie odbytej, otrzymały podobno przychylenie się księcia Napoleona. Kładą one za podstawę polityki królestwa włoskiego bezzwłoczne pojednanie z Rzymem i staną się powodem zmiany gabinetu.

Bukarest 1 listopada (spóźnione). Papadopulo Kalimaki, członek Rady stanu, dawniej ajent dyplomatyczny księcia w Belgradzie, zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Tryest 3 listopada. Poczta wschodnia przyniosła wiadomości z Konstantynopola z d. 28 z. m. Przeznaczenie wakufów (dóbr kościelnych) na cele publiczne, ograniczy się na teraz jedynie do części miasta zniszczonej ostatnim pożarem. Porta wyznaczyła komisyę dla zbadania finansowych źródeł państwa. Dnia 25 października otwartą została kolej żelazna z Smyrny do Magnezyi.

Nowy Jork 26 paździer. Kongres Fenistów obwołał utworzenie rzeczypospolitej Irlandzkiéj. Zapewniają, że Fenisci myślą wtargnąć do Kanady. Prezydent Johnson oznajmił, że przyznanie murzynom prawa głosowania powszechnego sprowadziłoby wojnę ras; stawia on przeto za warunek, stopniowy rozwój przymiotów uprawniających głosowanie. Gubernator Georgii oświadczył w konwencie tego kraju, że Unia nie uznaje pożyczek zaciągniętych przez kraje południowe. Według doniesień z Meksyku, Cesarz w odezwie swojej rzekł: Republika przestała istnieć za wolą narodu. Po upływie czasu trwania prezydentury Juareza, republikanie wzięci w niewolę z bronią w ręku, będą skazywani przez sądy wojenne.— Z Melbourne (Australia) donoszą dnia 25go września: Wojna w Nowej Zelandyi rozpostarła się na brzegi wschodnie. Parlament odrzucił wniosek podzielenia Nowej Zelandyi na dwie kolonie.

Od kilku dni powtarzają dzienniki wiedeńskie wiadomości, to ze Lwowa, to z Wiednia o bliskiem zamianowaniu hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi. *Presse* w ostatnim numerze swoim wieczornym utrzymuje, że nominacya ta nastąpi niebawem, a w innych dziennikach wiedeńskich znajdujemy wzmiankę, że nastąpi jeszcze przed zebraniem się sejmu. Komisarzem sejmowym ma być nie radca Mosch, jak na poprzednim sejmie, lecz jak mniema *Oestr. Ztg.*, radca namiestnictwa Posinger, który właśnie do Wiednia powołany został. P. Posinger miał powieść z sobą do Wiednia, projekt urządzenia administracyjnego Galicyi. Zamiast zniesionych urzędów obwodowych, które jednak istnieją jeszcze w osobach swoich naczelników i potrzebnych im do pomocy urzędników — tudzież zamiast urzędów powiatowych, których jest 182, byłyby podług tego projektu zaprowadzone starostwa powiatowe w liczbie podobno 75.

Wiener Abendpost dozwala wróżyć, że wolno będzie używać języków krajowych do telegrafowania. Taż *Abendpost* wykłada konieczność dla Austryi zawierania traktatów handlowych. Początek do tej polityki handlowej da traktat z Anglią.

Otrzymano już w Wiedniu odpowiedź senatu frankfurckiego na ostatnią notę austryacką. Senat usprawiedliwia się, że gdy sprawa reformy konstytucyi niemieckiej i utworzenia parlamentu niemieckiego od kilku lat rozbieraną była w różnych zebraniach, nie zachodziła przeto potrzeba stawienia przeszkód zebrania się deputowanych z różnych krajów niemieckich.

Odwidziny jenerała Gablenza u księcia Fryderyka Augustenburskiego, o których donosi *Kieler Ztg*, wcale nie były dowodem innego ze strony Austryi niż gabinet pruski zapatrywania się na jego zachowanie się. Fmp. bar. Gablenz oznajmił bowiem księciu, jak donosi *Nordd. allg. Ztg* „wprawdzie w sposób bardzo oględny, że jeśliby pobyt jego w Holsztynie miał dawać powód do demonstracyj, nastąpiłoby wydalenie go, a w danym przypadku aresztowanie.“ Równocześnie rząd księstwa Holsztyńskiego wydał rozporządzenie, w którym mówi, że gdy prawa monarsze w księstwach przynależą tylko Cesarzowi Austryackiemu i królowi pruskiemu, przeto niewolno dziennikom miejscowym przyznawać tytułów i atrybucyi księcia panującego w tych księstwach nikomu innemu, ani też do imienia żadnego księcia dodawać liczbę mającą oznaczać kolej następstwa książąt panujących. Zakaz ten jest obostrzony karą. Również donosi *Prov. Corresp.*, że jenerał Manteuffel nakazał śledztwo z powodu hołdów monarszych oddawanych księciu Fryderykowi Augustenburskiemu i zawiadomił tegoż księcia, że przykre spotkają go następstwa, jeżeliby nadal takie hołdy przyjmował. Ztąd się pokazuje, że książę niema żadnego widoku zajęcia miejsca w szeregu panujących niemieckich.

Wbrew jednak powyższym urzędowym doniesieniom pruskim, czytamy w piątkowej *Wiener Abendpost*: „Doniesienie gazet berlińskich, jakoby c. k. Namiestnik w Holsztynie widział się spowodowanym do zapowiedzenia księciu Fryderykowi Augustenburskiemu wydalenia go, poczytać możemy za zupełnie bezzasadne“.

Nie otrzymaliśmy dziś dzienników francuskich z czwartku, z powodu święta dnia poprzedniego.

O rezultacie wyborów do parlamentu włoskiego po balotowaniu, pisze *Italia*: „Rezultat jest w ogóle dobry; stronnictwo postępowe będzie jednak w nowéj Izbie wybitniejszem niż w poprzedniéj, lubo partya umiarkowana nie straci przewagi, jeżeli stanowiska wzajemne stronnictw pozostaną tak jak wyszły z balotu. Któż atoli może za tem ręczyć? Wykaz balotowanych mieści w sobie wiele imion nieznanych, wiele wątpliwych i chwiejących się jeszcze, jakoteż wszyskie skrajne żywioły, począwszy od Mazziniego a skończywszy na Sanpolu“. *L'Avenir national* mniema, że wybory wypadły na korzyść lewicy. Prawda, że wszystkie okręgi wyborcze w mieście Neapolu głosowały za republikanami, a i w innych miastach na południu czerwoni wiele liczą głosów, na północy jednak ministeryum ma znaczną przewagę, która mu wyrówna ubytek głosów w neapolitańskiem. Wszelako we Francyi przewidują upadek gabinetu Lamarmory. Nastąpi to może, ale nie tyle zapewne z powodu parlamentu, ile z powodu wpływów kwestyi rzymskiéj.

Gołos w tych słowach donosi o wykryciu spisku rosyjskiego w stolicy Syberyi Irkucku: „Z Irkucka donoszą, że tam ciągle aresztują i wysyłają do Omska, szczególniej młodych ludzi. Krąży pogłoska, że młodzież powzięła jakiś nierozsądny, dziecinny zamiar i chciała go wykonać. Zamach wykryto i w Omsku ustanowiono komisyę śledczą.“ Ów „nierozsądny dziecinny zamiar“ który „chciano wykonać,“ był to szeroko po całej Syberyi rozgałęziony spisek rosyjski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 listopada. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza urzędowe przedstawienie rozwoju i przebiegu rokowań, które poprzedziły ustawę z d. 27 października o kontrolowaniu długów krajowych.

Kopenhaga 4 listopada. Wczorajsza *Berlingske Tidende* potwierdza wiadomość o podaniu się ministrów do dymisyi i przyjęciu takowej przez króla. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu hr. Frijs Frijsenborg.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Seweryn Mazłowski.

Obwieszczenie.

L. 3060

Przy piętnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, uskutecznionem na dniu 31 Października 1865 r. zostały wylosowane następujące obligacye:

Obligacye z kuponami
na ***50*** złr.

Nr 138, 139.

na ***100*** złr.

Nr 18, 222, 331, 708.

na ***1000*** złr.

Nr 528.

na ***5000*** złr.

Nr 18.

Obligacye Lit. ***A.***

Nr. 76 na 6730 złr., z częściową kwotą 2940 złr. i Nr. 101 na 9560 złr.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część Obligacyi pod Nr. 76 na 6730 złr. nową Obligacyę lit. A. na 3790 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane Obligacye również uprzywil. Austryacki Bank narodowy w Wiedniu eskomtować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 do L. 13096 wydanego, wykazują się ponownie następujące już wylosowane Obligacye, które dotychczas nie zostały wypłacone, a mianowicie:

A) wylosowane w dniu 30 Października 1858 r., Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 602.

B) wylosowane w dniu 31 Października 1863, Obligacye z kuponami
na 1000 złr. Nri 626.

C) wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1864 r., Obligacye z kuponami
ne 100 złr. Nr. 266.

D) wylosowane w dniu 31 Października 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr. 51,
na 100 złr. N. 211.

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie tych Obligacyj od terminu spłaty, to jest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostaly wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, iż w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indmnizacyjnego przy Obligacyi pod N. 212 na 100 złr. zanotowano, że edykt względem amortyzacyi téj Obligacyi wydanym został. (3620-1-3)

Ck. Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Października 1865.

Obwieszczenie.

L. 3061.

Przy piętnastem losowaniu Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniéj, uskutecznionem w dniu 31 Października 1865 r., zostały wylosowane następujące Obligacye, jako to,

Obligacye z kuponami:
na ***50*** złr.

Nr 19, 418, 566, 600, 802, 1506, 1586, 1611, 1678, 1721, 1732, 1808, 1850, 1899, 2011, 2046, 2159, 2299, 2536, 2784, 3237, 3459, 3671, 3866, 4042, 4077, 4218, 4239.

na ***100*** złr.

Nr 8, 47, 439, 652, 834, 938, 1350, 1385, 1480, 1574, 1589, 1763, 1980, 2027, 2299, 2587, 2871, 2883, 2894, 2934, 2980, 3162, 3230, 3675, 3873, 3936, 4242, 4315, 4336, 4415, 4544, 4887, 5492, 5504, 5533, 5695, 5735, 5925, 6000, 6440, 6505, 6600, 6851, 7073, 7232, 7265, 7269, 7421, 7737, 7839, 7842, 8011, 8044, 8135, 8270, 8289, 8435, 8440, 8695, 8718, 8724, 8840, 9009, 9052, 9068, 9173, 9202, 9453, 9529, 9717, 9724, 9782, 9865, 10093, 10119, 10255, 10296, 10638, 10658, 10664, 10729, 10782, 10952, 10968, 11144, 11240, 11358, 11369, 12120, 12146, 12189, 12371, 12504, 12611, 12699, 12781, 12879, 12902, 13038, 13186, 13238, 13297, 13714, 13766, 13990, 14166, 14335, 14341, 14392, 14578, 14752, 14816, 15162, 15192, 15225, 15355, 15844, 15942, 16025, 17051, 17132, 17649, 17803, 17960.

na ***500*** złr.

Nr 35, 42, 59, 130, 135, 140, 171, 217, 382, 493, 502, 567, 707, 734, 754, 818, 833, 915, 920, 1000, 1009, 1012, 1296, 1305, 1600, 1878, 1923, 1961, 1990, 2146, 2222, 2283, 2345, 2371, 2375, 2605, 2675, 2676, 2678, 3014, 3041, 3046, 3055, 3139, 3187, 3317, 3404, 3431, 3447, 3999, 4007, 4070.

na ***1000*** złr.

Nr 159, 171, 274, 300, 986, 1009, 1076, 1107 1191, 1548, 1568, 1889, 1903, 2155, 2218, 2231, 2237, 2276, 2309, 2316, 2317, 2318, 2325, 2353, 2424, 2537, 2565, 2763, 2766, 2884, 3113, 3281, 3317, 3346, 3355, 3369, 3438, 3492, 3548, 3584, 3603, 3876, 3920, 4100, 4244, 4460, 4675, 4734, 4892, 4911, 4987, 4993, 5001, 5010, 5038, 5189, 5257, 5385, 5411, 5565, 5711, 5808, 6183, 6344, 6359, 6395, 6699, 6768, 6809, 6819, 7157, 7185, 7453, 7641, 7721, 7723, 7737, 7799, 7859, 7939, 8003, 8138, 8340, 8379, 8412, 8438, 8532, 8564, 8587, 8592, 8960, 9088, 9282, 9446, 9447, 9499, 10015, 10111, 10141, 10307, 10556, 10669, 10860, 10928, 11116.

na ***5000*** złr.

Nr 107, 403, 872, 1157,

na ***10000*** złr.

Nr 304, 307, z częściową kwotą 7200 złr. Nr 435, 699.

Obligacye Lit. ***A.***

Nr. 670 na 1000 złr., Nr. 685 na 590 złr., Nr. 1661 na 380 złr. i Nr. 2475 na 60 złr.

Powyższe Obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ck. Kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to Kasa zarazem za niewylosowaną część Obligacyj pod N. 307 na na 10.000 złr. nowe Obligacye na 2800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane Obligacye również uprzywil. Austryacki Bank Narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego, w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13096, wykazują się ponownie następujące, już wylosowane Obligacye, które dotąd wypłacone nie zostały, a mianowicie:

A) wylosowana na dniu 30 Października 1858 r. Obligacya z kuponami na 1000 złr. Nr. 5059.

B) wylosowana na dniu 31 Października 1859, Obligacya z kuponami na 50 złr., Nr 1501,

C) wylosowana na dniu 30 Kwietnia 1860 r. Obligacya z kuponami na 40 złr. Nr. 2520.

D) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1861 r., Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3036.
na 100 złr. Nr 11117.

E) wylosowane na dniu 31 Października 1861 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 676,
na 100 złr. Nr 9400,
na 1000 złr. Nr 1649.

F) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1862 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr 2599 i 4433.

G) wylosowane na dniu 31 Października 1862 r. Obligacye z kuponami
na 100 złr. Nr. 7947 i 10961.

H) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1863 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 3143, 3900,
na 100 złr. Nr 2786.

I) wylosowane na dniu 31 Października 1863 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 692, 1084, 1427, 2642,
na 100 złr. Nr. 1997, 6542, 7171, 7513, 8136, 8407, 12856, 13017, 16203,
na 500 złr. Nr 254, 1504, 1624, 2511, 2755,
na 1000 złr. Nr. 138, 2652, 3322, 5348, 5504, 8263, 10091.

K) wylosowane na dniu 30 Kwietnia 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 1794, 2201
na 100 złr. Nr. 2506, 3779. 4588, 6172, 6424, 6621, 7832, 8992, 13443,
na 500 złr. Nr 126. 485, 526, 1007, 1703, 2121,
na 1000 złr. Nr 1429, 2334, 2358, 6616, 8328,
na 5000 złr. Nr. 266.

Obligacya Lit. ***A.***

Nr. 2380 na 70 złr. Nr. 2800 na 90 złr. i

L) wylosowane na dniu 31 Pazdziernika 1864 r. Obligacye z kuponami
na 50 złr. Nr 152, 657, 2816,
na 100 złr. Nr 959, 1793, 3180, 3351, 3565, 5359, 5682, 6536, 6630, 6674, 7455, 8805; 11714, 11823. 13349, 13420, 15025, 15756,
na 500 złr. Nr 368, 1914, 1919, 2349, 2714.
na 1000 złr. Nr 66, 1065, 1607. 2050, 2274, 2523, 2776,
na 5000 złr. Nr 1074,

z tem ostrzeżeniem, że oprocentowanie Obligacyj wyrażonych od terminu spłaty, tojest po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania ustało, i że w razie, gdyby kupony od tych Obligacyj zostały wypłacone, te wypłacone kwoty od kapitału przy spłacie odciągnięce zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. Kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

1) przez właścicieli doniesione straty Obligacyj z kuponami:
na 100 złr; Nr. 2494, 3981, 5660, 6982, 7918, 14563, 15475, 15476,
na 500 złr., Nr 87, 1055,

2) rozpoczęta amortyzacya Obligacyi z kuponami:
na 50 złr. Nr. 3151,
na 100 złr. Nr 8149, 9162, 10,600, 10691, 12079, 12081, 12083, 12545, 12546, 12978, 12980, 13541, 13908, 13909, 13910, 13911, 17508.
na 500 złr. Nr. 12, 1562, 3237, 3483,
na 1000 złr. Nr. 4696.

Obligacye Lit. ***A.***

Nr 2473 na 90 złr. i Nr 3038 na 270 złr.

3) już dozwolona amortyzacya Obligacyj z kuponami:
na 50 złr. Nr 1406, 1627, 2958.
na 100 złr. Nr 196, 575, 805, 927. 1080, 1081, 1656, 3785, 6565, 7676, 8540, 8541, 9532, 9917, 9918, 10979, 11208, 11209, 11210, 11370, 11435, 11577, 13790, 15556.
na 500 złr. Nr 1156, 1734, 2182, 3742.

Obligacya Lit. ***A.***

Nr 237 na 350 złr. (3621-1-3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Października 1865.

(Nadesłane).

Wychodzące pisma publiczne, czy to zagraniczne, lub w naszym będące kraju,— przekonaniem to jest każdego Obywatela godnego, — powinny być z całą prawdą i ugruntowaną wiadomością wykładane. Wyjątek stanowią polityczne interesa albowiem wiadomo nam że tacy korespondenci nie zasiadają w Radzie Ministrów, ani w Radzie Najwyższéj, ni też w kancelaryi tajnéj, lub przybocznéj Monarchy. Lecz jeżeli korespondent do swojéj Redakcyi donosi wiadomość prywatną, zwłaszcza gdy dotyczy osoby, i z nazwiska wymienia, czy to na pohwałę, tem bardziej gdy na naganę, niech pomni, że mu odbiera sławę i honor, co dla każdego Obywatela jest najdroższym skarbem, zatem na gruntownéj wiadomości, i dokładné jznajomości oparte, wychodzić powinny od korespondenta każdego podobne doniesienia; w przeciwnym razie, jeżeli się okażą fałszywemi, każden ich korespondent w oczach publiczności, staje się w całem znaczeniu człowiekiem niegodnym i podłym, zasługującym na pogardę od swoich towarzyszy, kolegów, lub współobywateli, gdy szarpie najniewinniej cudzą sławę. — Tak niegodnie postąpił korespondent z Zürich do *Dziennika Warszawskiego*, opisując Wacława Toczyskiego syna mego. Wszakże i *Krakauer Zeitung* pod dniem 22 Wrześ. te same doniesienia *Dziennika Warszawskiego* umieściła i powtarzając wszystkie kłamstwa, niezastanowiwszy się, czy też nie kompromituje się jeżeli tak podły zmyślony artykuł umieści, zwłaszcza że wiedziała Redakcya kto był członkiem Organizacyi Narodowéj w Krakowie, Naczelnikiem kwater i kryjówek, pomocnikiem ministra finansów, kto utrzymywał tak znaczną kasę składającą się z 32.000 r. s. i kto ją ukradł.

Po przeczytaniu obydwóch dzienników, boleśnie zrobiło mi się na sercu: w tenczas-to, prawda, że uroniłem łzę, uroniła i Matka tego nieszczęśliwego tak niesprawiedliwie publicznie ochydzonego. Przeto występuję przeciwko tak niegodziwemu łgarstwu „Dziennika Warszaw. i Krakauer Zeitung, zaręczając moim honorem, że syn mój Wacław nie miał żadnych urzędów w Organizacyi Krakowskiej podczas powstania w Królestwie Polskiem — o czym pewno wiadomo niejednemu w okręgu Krakowskim—i nie był poborcą podatkowym, a więc nie miał kasy narodowej, przeto nie mógł skraść 32,000 rs. w czasie powstania zwłaszcza gdy, po największej części był w domu u rodziców, we Lwowie, i był w Królestwie. — Także oświadczam, jako najwierutniejsze kłamstwo, że do mnie miał napisać surowe polecenie, pieczęcią Komitetu Narodowego opatrzone, pod karą śmierci zaspokojenia wszelkich jego długów. Ze miał długi, i ma ich (bom wcale nie płacił, i placić nie będę,) to temu nieszczęściu nie przeczę, jak wielom wiadomo. Lecz w swoim kraju to nikomu nieszkodzi, jedynie byt jego materyalny w przyszłości ucierpi. O tem w publicznych dziennikach wcale nie było co umieszczać; zresztą w tych czasach dług jest powszechna choroba zaraźliwa, która po największéj części majątki niszczy od najwyższéj klasy do najniższéj: wieluż już mamy włościan wywłaszczonych z gruntów swoich w skutek prawa wexlowego? A prawo to jest zgubą w Galicyi dla wszystkich właścicieli ziemi; to też obowiązkiem jest wielkim przyszłego Sejmu Galicyjskiego uchwalić, ażeby prawo wexlowe miało swoją moc jedynie dla handlu, a nie dla właścicieli ziemi, bo ci mają inne środki w potrzebie ratowania się, co gdy się nie zmieni w krótkim czasie w Galicyi połowa majątków ziemskich przejdzie w posiadłość żydowską.

Zatem, przekonawszy się o oczywistym fałszu, niegodziwéj i nikczemnéj korespondencyi do *„Dziennika Warszawskiego“* i *„Krakauer Zeitung“* o wszystkich zwyż pomienionych zarzutach, umyśliłem jeszcze dla swego przekonania i całéj Publiczności zapytać się pana prezesa Policyi w Zürich: czy Wacław Toczyski bawiąc w Zürich zrobił długu 2.160 fr.? i czy po mniejszych kawiarniach i szynkach także pozostał winnym? czy był zagrożony aresztem, jeżeli w trzech tygoniach nie pooddaje? i czy rzeczywiście ocalał się ucieczką z kantonu Zürich i udał się do Niemiec? Jaką odpowiedź otrzymałem od pana prezesa Policyi z Zürich umieszczam co do słowa poniżéj.

Całe to moje udowodnienie wskazuje, że na syna mego Wacława rzucona jest potwarz, kłamstwo powodowane osobistą jedynie złością ponadawano mu dla większego przerażenia różne urzęda i rangi wysokie, a w końcu zrobiono go złodziejem o czem ani wiedział, ani słyszał, ani myślał, nie będąc zupełnie do tego wszystkiego kwalifikowanym. Nam Rodzicom po przeczytaniu takich wiadomości gorzko się stało; ujrzeliśmy się w chwilowem obłąkaniu i marzeniu, za co Pan Bóg, jeżeli jest sprawiedliwym, takiego podłego niegodziwca ukarze, czem się jedynie pocieszać musimy, przy braku innéj sprawiedliwości.

Podleszany 2 Listopada 1865.

(3558) ***Michał Toczyski.***

DIE
DIRECTION der POLIZEI
DES
CANTONS ZÜRICH.

Zürich den 18. Oktober 1865.

In Beantwortung Ihrer Zuschrift, die in der Warschauer Zeitung gegen Ihren Sohn Herrn Wenzislaw Toczyski enthaltenen Anschuldigungen betreffend, theile ich Ihnen mit, dass auch die Angabe, dass er unter Androhung von Strafe von der Polizeidirection zur Bezahlung seiner Schulden angehalten worden sei, gänzlich unbegründet ist. Etwas nachtheiliges über ihn ist mir nicht bekannt geworden, dagegen wohl, dass häufig in Warschauer Blättern, in Korrespondenzen von Zürich aus, allerlei Lügen über hier anwesende Polen verbreitet werden.

Mit Hochachtung

Die Direction der Polizei.

J. Streichle.

Herrn Michael Ritter von Toczyski in Podleszany.

Masy gotowéj do zapuszczania posadzki w różnych kolorach

dostać można w handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE

(3424-5)

Główna wygrana 200.000 złotych,

najnowszego pod zaręczeniem rządu urządzonego i tylko na sześć ciągnień podzielonego

wielkiego losowania pieniężnego,

z 14.600 wygranemi, między temi złr. 200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000. 2.000, 1.000 itd., aż do zł. 100.

Początek ciągnienia dnia **22 Listopada r. b.**, w którem to pierwszem ciągnieniu tylko wygrane wyciągnięte będą, i kosztuje

cały los oryginalny. 6 złr. w. a.
pół-losu oryginaln. 3 „ „ „
ćwierć dto 1·50 „ „

do nabycia *wprost* u podpisanego za *gotowe pieniądze*. Plany rozsyłają się *bezpłatnie i franco*; oraz zwraca się uwagę na szczególne korzyści, które każdemu udciał możliwym czynią.

Uprasza się tylko udać się jak najspieszniéj pod adresem:

Jacob Lindheimer junior

(3624-1-3)T **in Frankfurt a. M.**

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.

(3600-1-)T



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.*

REALNOŚĆ w Krakowie,

przy głównéj ulicy na Kazimierzu położona, — składająca się z dwóch kamienic i dwóch oficyn, wśród których rozległy dziedziniec, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Wilhelm Ilming*, w swéj piekarni, przy Małym Rynku pod L. 431. (3549-1-3)T

OBWIESZCZENIE.

Filia uprzywiliow. Banku Narodowego Austryackiego

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości, że począwszy od dnia 6 listopada r. b. **Kasa wymiany,** tudzież Filialny **Zakład pożyczkowy** uprzywilejowanego **Banku Narodowego Austryackiego** urzędować będą nie jak dotąd przy c. k. **Głównej Kasie Krajowéj** w domu pod L. 178 przy ulicy Wiślnej, lecz przy **Filii uprzywil. Banku Narodowego Austryackiego** w domu pod L. 16 w Rynku na 1em piętrze.

Od tego dnia **Filia Banku** wydawać będzie każdodziennie od godziny 9ej rano do 2ej po południu **Asygnacye** z przekazem na **centralną Kasę bankową** w Wiedniu za wynagrodzeniem $^1/_{14}$ % **(jednej czternastej odsetki)** od stu złotych walutą austryacką.

Również pod temi samemi warunkami **centralna Kasa bankowa** w Wiedniu przekazywać będzie **Asygnacye bankowe** na **Filię Banku w Krakowie.**

Blankiety na asygnacye bankowe wydawane będą stronom w lokalu Filii bezpłatnie. (3589-3)

Kraków 18 października 1865.

(Wyciąg słodowy Hoffa). Pismo „Allgemeine Wiener Medizinische Zeitung“ z dnia 24 b. m. zawiera w swéj redakcyjnéj części następujący artykuł: Pomimo że z pewnéj strony usilną zadają sobie pracę, by wyciąg słodowy *Hoffa*, tak zwane piwo zdrowia, spotwarzyć, w grób poniżyć a naśladowania nad miarę wywyższyć, zyskuje prawdziwy wyciąg słodowy *Hoffa* nadspodziewane rozszerzenie. Ci, którzy wyciągu tego z jak największą korzyścią używają, nie dadzą się uwieść jarmacznemi ogłoszeniami, które za nadto noszą na sobie piętno zawiści handlowéj, jakby mogły wydawać się wiarogodnemi; — i nietylko udają się sami do tego im przyjemnego środka pożywnego i lekarskiego, lecz ile możności w intersie innych przyczyniają się do tegoż rozszerzenia, oddają mu wszędzie zasłużoną pochwałę. Jest to rzeczą niewątpliwą, że prawdziwy Wyciąg słodowy *Hoffa* jest szczególnym środkiem dyetetycznym przy wyzdrawianiu i w każdem wypadku wymagającym wzmocnienia; w tym względzie idzie tylko o jego jakość i sekret jego szczególnego wyrabiania. Zbytecznem zaś jest nadmieniać, że we wszystkich wykształconych krajach wyborny fabrykant pan *Jan Hoff* potrafi wyrabiać piwo z wyciągu słodowego szczególne i nadzwyczaj skuteczne, oraz że wszelkie podejrzywania i posądzania nie zasługują z jego strony na żadną odpowiedź. Niezmierny popyt w jego fabryca jest najwymowniejszym dowodem, że publiczna opinia nie da się wstrzymać płytkiemi środkami by nie przenieść produktu tak wielu uznaniami odszczególnionego od wszelkich innych podobnych i naśladowanych wyrobów. Wyciąg słodowy *Hoffa*, tak zwane piwo zdrowia, w swym prawdziwym kształcie jest do nabycia w WIEDNIU Central Depot Kärtnerring Nr. 11 w KRAKOWIE u p. Karola Rrzący i p. J. Weissa. (3592)

Karol Firlej Bielański,

w Sheffield w Anglii,

poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,“*** jako to;

stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze
wszelkiego rodzaju,
noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymują Skład powyższych towarów i przyjmują zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako téż inne wyroby i towary angielskie.

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla*, we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego*, w Przemyślu *J. Pomiankowska*, w Stanisławowie *E. Sawicka*, w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-13)T

Wiadomość ważna dla Browarów!

Powiększywszy przyrządy do wyrabiania słodu jesteśmy w możności dostarczenia go w znacznych ilościach **z jęczmienia wyłącznie morawskiego** po bardzo przystępnych cenach.

Przesyłki próby i podania bliższych warunków sprzedaży na żądanie odwrotną pocztą uskuteczniać będziemy. (2622-1-3)

Dyrekcya Zakładów fabrycznych w Tenczynku, poczta Krzeszowice.

Podpisana jeneralna Ajencya podaje niniejszem do wiadomości, że za zezwoleniem **Szanownéj dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczen w Krakowie, panowie ajenci tegoż zakładu do przyjmowania**

Zabezpieczeń na życie

na rachunek

Pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego w Peszcie,

zostali upoważnieni, i mogą wszystkich objaśnień w tym zakresie udzielać.

Jeneralna Ajencya we Lwowie Pierwszego Węgierskiego powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego w Peszcie,

A. Boskovics,
sekretarz.

(3578-4-6)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 list.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	84	81
Banknoty pol. 100 złr.	478	468
Ruble ros. za 100 rsr.	142	139
Talary prs. za 100 złr.	95	94
Bankn. prus. 150 tal	162	159
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 28	5 18
Napoleon d'or . . .	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	70 25	69 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	184	181

Wiedeń 3 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	64 75
5% Pożyczka narod.	69 15
Akcye banku wied.	771 —
„ „ kred.	158 60
Losy 5% z r. 1860 .	84 20
Srebro	107 75
Londyn 10 fnt. szter.	108 70
Dukat pojedynczy.	5 29

Wiedeń 3 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 —	59 90
„ Pożyczka narod.	69 10	69 —
„ Metaliki na m. k.	64 80	64 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	70 90	69 50
„ „ „ chor. ib.	72 —	71 —
„ „ „ galicyjs.	69 —	68 50
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	65 50	64 50
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	88 25	88 15
4% Galicyjskie. . .	67 —	66 75
5½% Węgiersk. los.	77 50	77 25
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	79 75	79 25
„ „ „ 1860	84 25	84 15
„ „ „ 1864	75 35	75 25
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	115 75	115 25
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 —
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	22 50	21 50
„ hr. St. Genois .	22 —	21 —
„ miasta Budy . .	21 50	20 50
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	11 50
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	771	770 —
Zakładu kredytowego	158 60	158 50
Zeglugi par. na Dunaju	443 —	441 —
Kolei półn. Ferdynan.	164 70	164 50
„ rządowej fr.-a .	175	174 90
„ zachodniej c. El.	126 25	126 —
„ Pardubickiej .	112 25	112 —
„ Południowej .	178 50	178 —
„ Galicyjskiej . .	181 50	181 —
Czerniowiec. z wpł. 50%	74 —	73 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	91 10	91 —
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	91 30	91 15
Hamb. 100 mark.	4½	81 20	81 —
Londyn 100 fun.	4	108 80	108 75
Paryż 100 frank.	3	43 30	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączk.	5 30	5 29
Złoto al marco . .	5 21	5 20
Napoleondory . . .	8 80	8 78
Suwereny	11 97	11 92
Fryderyki	9 12	9 8
Luidory (niemieckie)	8 96	8 92
Suwereny angielskie	11 5	11 —
Imperyały rosyjskie	9 6	9 3
Srebro	108 —	107 75
„ kupony	108 —	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 61¾	1 61¼

Lwów 2 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 28	5 21
Półimperyał rosyjski	9 12	9 1
Rubel srebr. rosyjsk	1 70	1 67
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 8	66 47
„ „ „ m. k.	70 31	69 52
Obligi indem. b. kup.	69 92	69 33
Akc. kol. gal. b. kup.	182 83	180 67

Warsz. 2 listop	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 14	—
kupon. „	—	35 5/9
Listy zast III okr. „	12 16	12 8
kupon „		21 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	80 —	79 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	72 —	—
5% Pożyczka loteryjna	110 75	110 50
Wrocł. 1 list.		
Banknoty austryac. .	94¼	93¾
Polskie bilety bank. .	79¼	78¾
„ Listy zastaw.	—	63½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 2 listop.		
Renta 3%	68 20	
Londyn 1 listop.		
Konsole	87⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*